Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 26300 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „OREDOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.06 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.33 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 87. BYDGOSZCZ, czwartek, dnia 16 kwietnia 1925 roku. Rok XIX.

Proces toruński.

Podajemy dziś w dalszym ciągu szczegółowe sprawozdanie z przebiegu procesu toruńskiego. Zamierzaliśmy ścieśnić nieco tę smutną rubrykę, ale z wszystkich stron dochodzą nas głosy Czytelników, aby sprawę tę jaknajszczegółowiej traktować, ponieważ społeczeństwo ma prawo dowiedzieć się, co się właściwie w szkolnictwie naszem dzieje. Przychylając się do tego życzenia referować będziemy w dalszym ciągu szczegółowo o przebiegu procesu toruńskiego, lecz wyrażamy życzenia, aby tego, co on już ujawnił i w dalszym ciągu jeszcze ujawni; nie uogólniano, lecz traktowano raczej jako objaw lokalny, choć mający charakter zjawiska chorobliwego.

O znaczeniu tego procesu, pod względem wychowawczym i moralnym, zamieścimy po jego zakończeniu uwagi, pochodzące z kół nauczycielskich. Na razie od uwag się wstrzymujemy nie chcąc uprzedzać wyroku. Niech nam jednak wolno będzie spytać się **Ministerstwa Oświecenia Publicznego,** na które powoływał się p. prof. Baliński, kto i kiedy w programie wychowania szkolnego kazał nauczać **o szkodliwej rzekomo działalności Jezuitów.** To już nie proste wykolejenie, ale wprost skandal wychowawczy, żeby niedojrzałym chłopcom wpajać uprzedzenie do zakonu katolickiego, który ze stanowiska polskiego mógł mieć swoje wady, ale miał też niezaprzeczone zasługi. Uczniowie p. Balińskiego nie są powołani na sędziów w tej sprawie, a poruszanie przed nimi podobnych zagadnień musi wypaczyć ich charakter.

Gdyby proces nic więcej nie wykazał jak tylko postępek p. Balińskiego, jużby oskarżonym za zasługę poczytać należało, że przyczynili się do ujawnienia podobnej anomalji wychowawczej, która musi być wytępiona. Niestety przebieg jego jest tego rodzaju, że niejedno serce rodzicielskie napełnia obawą o los dziecka w rękach takich nauczycieli, a władzom szkolnym przypomina obowiązek rychłej naprawy tych stosunków.

* * *

Dalsze zeznania świadków.

Św. Węglorzowa w dalszym ciągu swych zeznań co do faworyzowania Niemców przez p. Kaczora zeznaje, że specjalnie protegowany p. Kerber, obecny kierownik gimnazjum niemieckiego, na zebraniu niem. Lehrervereinigung namawiał kolegów, **żeby się nie uczyli po polsku.**

Trybunał odrzuca nowych świadków obrony.

Po południu.

Trybunał na wstępie uzasadnia odrzucenie nowych świadków obrony.

Następnie p. Przyjemski oświadcza, że dowiedział się od p. Węglorzowej o ukaraniu uczenicy Broese, lecz gdy zapytał o to p. Kaczora, tenże stwierdził, że została ona ukaraną przez naucz. Janczównę, która już jest zwolnioną ze służby.

Mec. Żuromski jeszcze raz zapytuje p. Kaczora, z jakiego powodu wziął do siebie akta nauczycielki, która już przez tak długi czas nie jest w służbie.

Na to odpowiada p. Kaczor, że uczynił to dla sporządzenia zestawienia dla Ministerstwa.

Jako pierwszy zeznaje po południu p. poseł **Sołtysiak.**

Na zapytania stawiane ze strony przewodniczącego i obrony, świadek zeznaje, że jako obecny na wiecu słyszał dokładnie, co osk. Rogala mówił i **nie może sobie przypomnieć, jakoby osk. Rogala na wiecu mówił cokolwiek, co mogłoby obrazić kuratorjum.** Szczegółów dokładnie nie pamięta, lecz może stwierdzić, że oskarżony powiedział tylko, że nie wszyscy profesorowie osiągnęli odpowiedni stopień inteligencji. Co do pani Lewickiej twierdzi stanowczo, że ona zarzutu swego nie skierowała przeciw nauczycielstwu, lecz ogólnie przeciw **pewnym elementom z Małopolski.**

Wina kuratorjum.

Na zapytanie osk. Rogali, czy dopatrzył się w akcji Komitetu jakiejkolwiek złej woli, stwierdza: **gdyby Kuratorjum na początku okazało było więcej serca i zrozumienia, nie stalibyśmy na tej sali.** Nie miałem żadnej wątpliwości — mówi dalej świadek, — że zarzuty są poważne, lecz widziałem protokuły, przynajmniej większą część, widziałem na wiecach wielkie oburzenie, słyszałem zresztą już od dłuższego czasu zarzuty i to **na całem Pomorzu i dlatego uważałem akcję Komitetu za słuszną i usprawiedliwioną.** W dalszym ciągu opowiada szczegółowo o rozwoju tej akcji, o staraniach w Ministerstwie i w Sejmie, o sukcesach, jakie uzyskała delegacja i wyraźnie zaznacza, że przecież już po ukończeniu badań przez komisję ministerjalną, p. Zagórowski, szef departamentu oświadczył, że **rodzice nie kierują się ani względami partyjnemi, ani dzielnicowemi,** a mają na względzie li tylko dobro swych dzieci i Ojczyzny, że zresztą minister Zawicki wobec delegacji komitetu w osobach Pepińskiego, Rogali i Ziółkowskiego oświadczył, że na podstawie wyniku badań **zatwierdził wszystkie wnioski komisji co do przeniesień, ukarania nieodpowiednich czynników i wyraźnie zapowiedział gruntowne zmiany na kierowniczych stanowiskach.**

Ciekawe praktyki przy wydawaniu świadectw.

Św. dr. **Pilatowski** oświadcza, że gdy z okazji odmeldowania swego syna udał się do dyr. Mianowskiego, tenże nie chciał mu wręczyć świadectwa odmeldowania, lecz tylko umieścił wzmiankę na świadectwie z danego kwartału. Ze zdziwieniem wtedy zapytał świadek, jak **można wystawiać świadectwo przed ukończeniem tercjału i wydać złą notę, gdy tymczasem chłopiec przez cały tercjał nie był pytany!** Przew. zapytuje, czy świadek wierzy swemu synowi bez zastrzeżeń? Świadek odpowiada twierdząco. Na to p. kurator Riemer oświadcza, że metodę pytania uczniów na stopnie już dawno w szkolnictwie polskiem porzucono. Obecnie obowiązująca metoda nie nakłada na nauczyciela obowiązku notowania sobie stopni, jakie otrzyma uczeń podczas lekcyj i umożliwia stosowanie dorywczych pytań. Zresztą każdy nauczyciel winien nawet bez pytania — tak twierdzi w tej chwili zapytany świadek Tinc, nauczyciel, — poznać odrazu z ócz chłopca, czy coś umie, czy nie. Św. Pilatowski na to zapytuje, czy nauczycielowi także możliwem jest przepowiedzieć chłopcu, czy uzyska promocję czy nie, gdyż zdarzają się wypadki, że nauczyciel już na początku roku szkolnego zapowiada chłopcu, że będzie ulice zamiatał, że nigdy nie będzie 7-mej klasy oglądał. Uważa on to za **demoralizację młodzieży** i odbieranie jej wszelkiej nadziei już na początku roku.

Wszystko jest możliwe.

Św. **Mianowski** tłumaczy, że miał prawo wystawić świadectwo; św. Riemer podczas dyskusji, która się z tego powodu wywiązała między obroną, oskarżonymi i ubocznym oskarżycielem — twierdzi — że wszystko jest możliwe, że Ministerstwo ustala metody, a on nie odpowiada za nie.

Po tej dyskusji zabiera głos p. prok. Kurkowski i szeroko rozwodzi się znowu nad tą kwestją, choć zgóry zaznacza, że jest w tym przedmiocie laikiem.

Na to obrońca adw. Ossowski w krótkich słowach odpowiada, że z wszystkich punktów poruszonych przez p. prok. mógł się tylko przekonać co do jednego, a mianowicie, że p. prokurator jest laikiem.

Łapownictwo.

Św. **Dzięciołowski z Kowalewa** żali się, że **córki jego kierowniczka tamtejszej szkoły wydziałowej usunęła z klasy tylko dlatego, że nie zapłacił jej na czas za prywatne lekcje,** udzielane poprzednio tym samym dziewczętom. Świadek twierdzi, że przed sądem jako oskarżony udowodnił tej pani łapownictwo i na podstawie tego został zwolniony od winy i kary. Mimo tego **ta pani obecnie jeszcze urzęduje w Wąbrzeźnie.**

Na to p. kurator twierdzi, że zapomocą środków, stojących kuratorjum do dyspozycji stwierdzono, iż wymieniona nauczycielka nie jest winną, choć przyznaje, że tu i ówdzie może się znaleźć nieodpowiednia nauczycielka, lecz kuratorjum swoje zrobiło. Potem przytacza daty z akt urzędowych, kiedy się rozprawa odbyła i twierdzi, że świadek został uwolniony tylko na podstawie paragrafu 193 kk. (obrona uprawnionych interesów).

Muzyka na gramofonie podczas matury.

Św. **Romanowski,** obecnie urzędnik wojew., na zapytanie, czy wie coś o nieporządkach w gimnazjum, odpowiada, że pamięta tylko, jak gramofon grał, gdy składał w tutejszem gimnazjum maturę.

Św. **Stefański,** radca wojewódzki, który był obecny w województwie, gdy Komitet składał memorjał u p. wojewody, zeznaje, że nie mógł mimo wniosku Komitetu stawionego już nazajutrz rano wycofać memorjału, gdyż był on już w urzędowaniu. Na zapytanie, czy nie wie, dlaczego delegaci wycofali czyli chcieli wycofać memorjał, odpowiada, że nie pamięta dokładnie, lecz przypomina sobie, że miało to się stać z powodu umieszczonych w niem osobistych zarzutów czy też z tego powodu, że oskarżeni nie będą mieli wystarczających dowodów.

Św. **Cyfrowiczowa** żali się, że p. kurator, gdy była prosić o ponowny egzamin dla syna, który nie uzyskał promocji, przyjął ją drwinami i ironicznym uśmiechem, a gdy żaliła się na niesprawiedliwość p. Mianowskiego, groził jej kratkami sądowemi. Z opowiadań swego syna i innych chłopców wie, że p. Mianowski używa wobec uczniów słowa **ty wyrodku, ty wisielcze, ty hyclu** i t. d. i bije chłopców książką w głowę. Sama się przekonała, że w książce nauczyciela było zapisanem: **nie pytać!** Na groźbę kuratora świadek prosił, by nie oddawał sprawy przed sąd, gdyż zrujnowałby nietylko jej, ale i chłopca całą przyszłość. Na to kurator odpowiedział jej tylko zjadliwym uśmiechem, takim, który przeszył ją, matkę, do głębi serca, którego nigdy w swem życiu zapomnieć nie będzie mogła. Św. twierdzi, że z tego wszystkiego wynika, że p. kurator dzieci nienawidzi, gdyż nie będąc ojcem, nie może zrozumieć duszy matki i rodziców

Na zapytanie p. kuratora, z jakiej racji świadek wnosi, że on ją nienawidzi, odpowiada p. Cyfrowiczowa: Może to panu jest wrodzonem.

Prokurator żąda zaprotokułowania tych słów i wnosi o ukaranie świadka 100 zł grzywny. P. kurator stawia wniosek o przesłuchanie św. Ryniewicza w kierunku opinji o p. Cyfrowiczowej. Św. nie zostaje dopuszczonym.

Areszt za polskie słowo.

Jako ostatni świadek zeznaje uczenica Elli Broeze.

Jak zeznali poprzedni świadkowie, została ona ukaraną za głośne wypowiedzenie jednego słowa polskiego. Obrońca p. Ossowski zapytuje ją w tonie ojcowskim o powody, na co odpowiada świadek, że faktycznie podczas lekcji gimnastyki, kiedy wszystkie uczenice na zapytanie, czy otwarły drzwi, odpowiedziały: nein — jej mimowoli wymknęło się słowo: nie. Nauczycielka Niemka, Janczówna, za to ukarała ją 1 godziną aresztu, którą jednak tylko częściowo odsiedziała. Na to p. Kaczor twierdzi, że nauczycielka na jego zapytanie nie mogła mu już odpowiedzieć, za co ukarała Elle Broeze, lecz on odnosi wrażenie, że za zbyt głośną odpowiedź.

Prokurator na to zapytuje dziewczynę głośnym i surowym tonem:

— Haben Sie laut geantwortet?

Przestraszone dziecko odpowiada:

— Ziemlich laut.

Na to pan prokurator z zadowoleniem stwierdza: Also Sie haben sehr laut geantwortet...!

Jeszcze pomorskie woły.

Zaznaczyć należy jeszcze: Odczytano pocichu prawie — protokuł z zeznania św. uczenicy Lewszeckiej i ucznia Dobrowolskiego, którzy z powodu obłożnej choroby słuchani byli w domu i szpitalu komisaryjnie.

Dobrowolski zeznaje, że słyszał wyraźnie, jak podczas lekcji śpiewu **nauczyciel Pięta kilka razy użył wyrazu: Pomorskie woły.**

Św. Lewszecka zeznaje, że gdy p. Przyjemski żądał napisania na kartce, że koleżanki p. Pepińskiej słyszały, żeby p. Kwiatkiewiczowa nazwała ją piernikarską głową, napisała — Tak! — Nie wie już dokładnie, czy padło słowo piernikarska głowa, lecz najwyraźniej sobie przypomina, że padł wyraz „piernikarska“.

Czwarty dzień rozpraw.

„Pożyczki".

Dzisiejszy dzień poświęcony jest przeważnie przesłuchiwaniu świadków odwodowych, przeważnie rodziców, którzy zeznawali już przed komisją ministerjalną.

Jako pierwszy zeznaje p. **Arendt.** Świadek zeznaje, że oddał synów tylko dlatego do gimnazjum grudziądzkiego, bo widział w Toruniu niemożliwość uzyskania promocji. Że drugiemu synowi udzielał korepetycji nauczyciel Zachwatowicz, który naciągał go na większą **pożyczkę, której nigdy nie zwrócił.** P. Mianowski, który swego czasu nie przyjął syna p. A. z powrotem do Torunia, tłumaczy to tem, że świadectwo było nie w porządku, na co zwrócił uwagę dyrektorowi gimn. w Grudziądzu.

Pan Riemer zaznacza, że Zachwatowicz zdemaskowany jako łapownik natychmiast został usunięty z tutejszego szkolnictwa i kuratorjum poleciło nie przyjmować go wogóle gdziekolwiek na posadę.

Św. **Tempski,** uczeń, zeznaje, że prof. Baliński stale, a w każdym razie bardzo często, spóźniał się na lekcje.

Niewzruszeni!

Św. **Zielińska,** żona oskarżonego, ze wzruszeniem opowiada wszystkie swe żale i potwierdza w zupełności zeznania męża co do swych synów, pożyczania pieniędzy przez nauczyciela Zawirowskiego i t. d.

Obrońca p. Żuromski znowu apeluje do panów oskarżycieli ubocznych, by ze względu na sprawiedliwość i bojaźń, jaką mogą mieć uczniowie zeznający wobec swych nauczycieli, na ten czas opuścili salę. Ponieważ nie ma środków prawnych, ażeby mógł uczynić to na drodze wniosku, zwraca się osobiście do panów oskarżycieli choćby ze względu na autorytet ich jako pedagogów. Oskarżyciele niewzruszeni pozostają na sali.

Św. **Kubiak,** posterunkowy, zeznaje, że syn jego nie był przez cały tercjał pytany, a gdy on sam poszedł użalić się do p. Mianowskiego, tenże powstał na niego i bardzo nieżyczliwie i szorstko się do niego odniósł.

Św. **Mianowski** przeczy temu.

Św. **Tempski** zeznaje, że p. Pięta kazał uczniom klęczeć podczas lekcji śpiewu.

Św. **Świniarski,** uczeń klasy piątej zeznaje, że prof. Gross nazwał go parszywym arystokratą, czy też powiedział: **parszywa arystokracja.**

Św. **Merczyński** zeznaje, że nauczycielka Tyncowa na wywiadówce potraktowała go bardzo krótko i mało uprzejmie, gdyż przemówiwszy do niego zaledwie kilka słów odwróciła się plecami do niego i zaczęła rozmawiać z pewną damą, bardzo elegancko ubraną, bardzo długo. Z żalem stanąłem u boku i przypatrywałem się, jak bogatszych się faworyzuje a ubogich upośledza. Na tem tle powstaje znowu dłuższy dyskurs między obrońcą i kuratorem, wywołany przez zapytanie, ile czasu może poświęcić nauczycielka przy wywiadówkach poszczególnym osobom.

(Przewodniczący zarządza 5-minutową przerwę).

Po przerwie obrońca adw. Żuromski wnosi o zarekwirowanie kartek pisanych przez uczenice w sprawie Pepińskiej i uczniów w sprawie Orlikowskiego. Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi. Na tem tle znowu powstaje bardzo ostra polemika między stronami. W rezultacie p. kurator, który uważał to dotychczas za naruszenie tajemnicy, zezwala, lecz bez odczytania nazwisk.

Następni dwaj świadkowie **Kopliński i Marciniak** nic nowego nie wnoszą do rozprawy. O przyjęciu delegacji w kuratorjum mówi św. Marciniak: Miałem wrażenie, że pan kurator bardzo się śpieszy, gdyż tak prędko starał nas się pozbyć.

Św. **Mizgalski** zeznaje o szczegółach audjencji. Potwierdza zeznania osk., że p. Riemer miał odpowiedź przygotowaną i że delegacja z rozczarowaniem wyszła z kuratorjum.

Pan prokurator w swem ponownem wystąpieniu mówi o tym nieszczęsnym procesie. Na to obrońca p. Żuromski odpowiada, że oskarżeni doskonale zdają sobie sprawę z tego, że lepiej byłoby, gdyby sprawy tu omawiane załatwione były w inny sposób, zamiast być wałkowanemi przed korespondentami zagranicznemi i t. d. Na to pan prok. Krukowski: Panu chyba wiadomo, że oskarżenie wnosi zawsze oskarżyciel, a nie strona oskarżona?!

Obrońca dr. Żuromski: O tem, panie prokuratorze, wiedziałem, zanim jeszcze zacząłem studjować prawo!

W swej własnej sprawie zeznaje świadek, że p. Broniżanka, dobra znajoma p. Przyjemskiego, mimo gorszego przygotowania zdawała egzamin tylko w 2 przedmiotach, gdy córka jego, jedna z najlepszych uczenic w Berlinie, mimo że codziennie nocami siedziała nad książkami, nie mogła zdać egzaminu, czego też głównym powodem było, że z powodu przepracowania się rozchorowała. W fizyce wykładał nauczyciel, który nie jest fachowcem, tylko inżynierem. Córka tegoż profesora urządziła sobie kurs przed egzaminami. Uczenice żaliły się, że nauczyciel całe pensum dyktował z książki, a przy wypracowaniach ani kropka nad i nie śmiała brakować. Zagórski, tak się nazywa ten nauczyciel, gdy św. był u niego się poskarżyć, zagroził córce temi słowy: **Ja tę uczenicę zleję, która plotki robi,** niech tylko przyjdzie do klasy, to ja ją już rozpocznę egzaminować.

Pan kurator stawia kilka pytań do świadka. Obrońca stwierdza, że pytania są skierowane celem skonfundowania świadka.

Na zapytanie, czemu świadek wycofał się z akcji Komitetu, tenże odpowiada, że wycofał się może ze zmęczenia, może też dlatego, że były rozbieżności co do traktowania sprawy.

Na tem zakończono obrady przedpołudniowe.

Zastępcy prokuratury atakują świadków.

Po południu na wstępie przew. odczytuje uchwałę co do dopuszczenia świadków Michałka i Wechslówny i odrzucenia innych świadków, żądanych ze strony borony.

Św. **Odejewski** w zupełności potwierdza słuszność zarzutów poczynionych prof. Balińskiemu.

Św. **Łuczak** zeznaje, w jakich zażyłych stosunkach żył pan Hofmokl z p. Mianowskim. Przed egzaminem syna Wilhelma Hofmokla nie było dnia, w którymby pan radca Hofmokl nie telefonował do p Mianowskiego do gimnazjum. W swej własnej sprawie zeznaje św, że pan kurator bezprawnie załatwiał jego petycję skierowaną do ministerstwa. Dalsze jego zenania dotyczą akcji komitetu, do którego już później został wybranym. Jako taki przedkłada trybunałowi dwie skargi na nauczycieli, otrzymane z kół nauczycieli, którzy nie chcą poruszać tych skarg, gdyż obawiają się machinacyj ze strony kuratorjum. W tej chwili zwraca się p. Riemer do przewodniczącego z prośbą, żeby wziął go w obronę przed napaściami świadka. Prokurator wnosi o ukaranie świadka 100 zł grzywny.

Prokuratorowie jak i oskarżyciele uboczni zadawają świadkowi szereg pytań, szczegółowo wypytują go co do wykształcenia, zajmowanego urzędu i t. d. Przewodniczący kilka razy stara się przerwać zeznanie świadka swobodne i spokojne. Obrona sprzeciwia się temu. Adw. dr. Ossowski tłómaczy, że przecież św. przysięgał, że nic nie doda i nic nie zataji. Sąd udaje się na naradę celem powzięcia uchwały.

Po kilku minutach trybunał wraca. Przewodniczący odczytuje uchwałę, że **nie przychyla się do wniosku prokuratora o ukaranie świadka,** lecz ostrzega go przed dalszemi napaściami.

Następuje dalszy ciąg pytań, podczas których zwraca się p. prok. do świadka temi słowy: Panie referencie piszący wyroki sądu administracyjnego! (Ogromne poruszenie wśród publiczności i na ławie oskarżonych).

Świadek prosi przewodniczącego o wzięcie go w obronę.

Przewodniczący zwraca się powtórnie do prokuratora, tym razem z upomnieniem.

Prokurator oświadcza, że nie miał zamiaru obrazić świadka.

Dalsze szczegóły przesłuchania znowu spotykają się z odpowiedzią ubocznych oskarżycieli.

Moralność znowu zagrożona!

Ponieważ przychodzi obecnie pod obrady zarzut co do niemoralności pp. Riemera i Mianowskiego, przew. zarządza tajną rozprawę. Wyklucza się **także prasę** mimo protestów ze strony dziennikarzy.

Słuchani zostali pp. Lorencówna, dawniejsza urzędniczka kuratorjum i przyjaciółka p. Grządzielówny, córki sędziego, która w szale obłąkania swego czasu rzuciła się z balkonu na ulicę, p. Starzycka i św. Feliks Ziółkowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przesilenie gabinetowe w Francji.

Briand nie może utworzyć rządu z powodu odmowy socjalistów. — Painleve tworzy rząd. — Klucz mają w rękach socjaliści. — Prasa o możliwościach usunięcia przesilenia.

Paryż, 14. 4. (PAT) Komitet wykonawczy socjalistów zjednoczonych departamentu Sekwany jednomyślnie wypowiedział się przeciwko wszelkiemu udziałowi socjalistów w gabinecie. Pozatem komitet zwrócił się do rady narodowej stronnictwa socjalistycznego z żądaniem, by socjaliści popierali taki tylko rząd, któryby postawił sobie za zadanie ściągnięcie daniny od kapitałów oraz walkę przeciwko senatowi.

Paryż, 14. 4. (PAT) Rada narodowa partji socjalistów zjednoczonych postanowiła jednomyślnie nie przyjąć propozycji Brianda wzięcia udziału w rządzie.

Paryż, 14. 4. (PAT) Briand zakomunikował prezydentowi Doumergue, iż zrzeka się misji tworzenia gabinetu. Decyzję swoją Briand motywuje odmową socjalistów współpracy z jego gabinetem oraz warunkami, pod jakimi socjaliści ostatecznie zgodzili się udzielić mu poparcia, a które to warunki uważa on za nie dające się pogodzić z jego pojmowaniem roli prezesa rady ministrów.

Paryż, 14. 4. (PAT) Prezydent Doumergue powierzył Painlavemu misję tworzenia gabinetu. Painleve porozumie się ze swymi przyjaciółmi politycznymi, poczem udzieli jutro odpowiedzi prezydentowi republiki.

Paryż, 14. 4. (PAT) Rada narodowa socjalistów postanowiła zwołać na jutro rano posiedzenie w celu zajęcia określonego stanowiska w sprawie kryzysu gabinetowego.

Paryż, 14. 4. (PAT) „L'Oeuvre", omawiając kryzys gabinetowy, wyraża przypuszczenie, że socjaliści zgodzą się wziąć udział w rządzie. Natomiast „Figaro" pisze: Kartel lewicy nie jest już dziś tem, czem był jeszcze przed świętami, albowiem radykali stopniowo już zaczynają sobie uświadamiać bezsensowność swego sojuszu z socjalistami.

Angielski plebiscyt w Mossulu.

Konstantynopol, 14. 4. tel. wł.) Dżewad-basza, turecki delegat w komisji Ligi Narodów dla wyznaczenia granic Iraku od strony Mossulu, wróciwszy do Konstantynopola użalał się, że jego adjutant oraz trzej współpracownicy po przyjeździe do Mossulu zostali zamknięci w obozie, okolonym drutem kolczastym i dopiero na skutek interwencji neutralnych delegatów komisji zostali zwolnieni. Dżewod-basza twierdzi że król i premjer Iraku, dawniejszy pułkownik turecki wyrazili mu opinję, że ludność pragnie połączenia z Turcją. Wojsko angielskie kolbami miało rozpraszać tłumy, witające delegata tureckiego. Dżewad-basza oświadczył, że każdą wieś sporną obsadzili anglicy wojskiem dla wywarcia nacisku na ludność, aby opowiedziała się przeciw Turcji.

MAGGI-przyprawa
nadaje
zupom, jarzynom, sosom, sałatom
silny i przyjemny smak.
Do nabycia w wszystkich sklepach kolonjalnych i delikatesowych.
(9185

Minister-łapownik na wolności!

Berlin, 14. 4. (PAT) Dzienniki donoszą, że były minister poczt Rzeszy Hoefle, przebywający od dłuższego czasu w więzieniu śledczem pod zarzutem przekupstwa, był w ostatnich dniach ponownie przesłuchany szczegółowo przez sędziego śledczego. Jak donosi „Vorwärts", w związku z tem przesłuchaniem prokurator postawił wniosek o wypuszczenie Hoeflego na wolność.

Piorun zabił 3 turystów w Alpach.

Drezno, 14. 4. (PAT) W poniedziałek po południu nad częścią saskiej Szwajcarji przeszła nawałnica. Piorun uderzył w grupę turystów, zwiedzającą twierdzę Königstein. Trzy osoby zostały zabite, 6 ciężko, a 23 lekko rannych.

Naganny zwyczaj.

Drobny napozór wypadek a wielce wymowny i smutny zarazem.

Dorocznym „zwyczajem" z racji Rezurekcji chłopcy urządzają strzelaninę „na wiwat", którą policja warszawska z racji nieszczęśliwych wypadków srogo tępi.

Około godz. 7-mej rano przy kościele Wszystkich Świętych policjanci zatrzymali dwóch strzelających z petard chłopców i zabrali ich do bramy. Wieść o pierwszem wystąpieniu policji szybko rozniosła się wśród blisko 2-tysiącznego tłumu, złożonego przeważnie z wyrostków i młodzieży szkolnej, podburzanego przez starszych. Z tłumu wystąpiło 3-ch przyzwoicie ubranych mężczyzn, którzy z okrzykiem „chodźcie za nami!" zbliżyli się do zamkniętej bramy. Policjanci wpuścili wspomnianych trzech „delegatów", którzy zostali odprowadzeni do 8-go komisarjatu.

Tymczasem zgromadzony na ulicy tłum, nie mogąc doczekać się powrotu „delegacji" zaczął szturmować do bramy, rzucając cegłami i kamieniami. Gdy po kilku minutach bramę wyważono, tłum pobiegł w głąb podwórza, lecz było już późno.

Wtedy kilkunastu wyrostków, podburzanych przez starszych, uzbroiwszy się w cegły i kamienice, zaczęło rozbijać szyby w oknach lokatorów i na klatkach schodowych. Zerwano również i poniszczono szyld składu naczyń kuchennych I. Drajfusa.

Zjawili się wkrótce policjanci z 8 komisarjatu, którzy uśmierzyli te wybryki aresztując 12 osób.

I co o tem mamy myśleć? Gromada wyrostków ulicznych urządza sobie „wiwatowanie" surowo zakazane przez policję. Aresztowanych chłopców świąteczne tłumy starają się odbić. Wszczętą awanturę uśmierza pogotowie policyjne, oddział konnej policji i szkoła policyjna.

Aż wstyd!

Kalendarze
są jeszcze!
Wszyscy nowi abonenci, którzy nie otrzymali naszego kalendarza książkowego na rok 1925, mogą go otrzymać nadsyłając administracji swój adres i załączając 20 gr na przesyłkę.

List z Prus Wschodnich.

Hindenburg kandydatem na prezydenta Rzeszy Niemieckiej. — Broszura Polsko-katol. Tow. Szkolnego na Warmji. — Nauka języka polskiego w szkołach na Warmji. — Wschodniopruski „Heimatdienst".

Królewiec, 12 kwietnia.

Całe Prusy Wschodnie stoją obecnie pod znakiem Hindenburga. Hindenburg był i jest bohaterem narodowym reakcyjnych Prus Wschodnich. Jest on bożyszczem Michla wschodnio-pruskiego, jest wybawicielem Prus Wschodnich w czasie wojny światowej, jest rzekomym zwycięzcą w bitwie pod Tannenbergiem, która ma być satysfakcją za Grunwald. A więc Hindenburg ma być koniecznie prezydentem Rzeszy Niemieckiej. Hindenburga wybierać ma każdy Niemiec. Hindenburg nie ma wrogów w Rzeszy Niemieckiej, wrogiem jego są chyba zdrajcy kraju — pisze „Ostpr. Zeitung" wychodząca w Królewcu. Ta sama gazeta przynosi ciekawy telegram z Berlina, z którego wynika, że dr. Marx zamierza złożyć kandydaturę bloku republikańskiego, ponieważ odczuwa wyrzuty sumienia z powodu, że kandyduje przeciwko najzasłużeńszemu ze wszystkich Niemców.

Wobec tego systematycznego naporu nacjonalizmu niemieckiego, chwieje się nawet wieża centrowa. W liście z Prus Wschodnich stwierdza korespondent „Germanji", że liczba oddawanych przy wyborach głosów centrowych stale się zmniejsza i że nacjonalizm niemiecki mianowicie na wsiach wykazuje znaczne postępy. Nawet o głosy polskie centrum się widocznie rozchodzi. Z ubolewaniem stwierdza korespondent „Germanji", że przy ostatnich wyborach znaczna liczba Polaków oddała głos socjaliście Braunowi lub też częściowo Polacy wstrzymali się od głosowania.

Na Mazurach nacjonalizm niemiecki, znający dokładnie tamtejszą ciemnotę, opanował szerokie masy i wielka liczba Mazurów oddała przy ostatnich wyborach głosy Jarresowi. Tam jest, naturalnie, jak zwykle, zdrajcą ten, który nacjonalisty nie wybiera. Przy następnych wyborach lepiej nie będzie, gdyż nacjonaliści umieją tamtejszy ludek ciemny trzymać w swoich karbach.

Mniejszości narodowościowe w Niemczech wydały odezwę, w której wzywają Polaków, Duńczyków, Serbołużyczan i Fryzyjczyków do oddania głosów kandydatowi republikańskiemu, czyli drowi Marxowi.

Wyszła u nas nakładem Polsko-katolickiego Tow. Szkolnego na Warmji bardzo pożądana broszura w niemieckim języku pod tytułem: „Der polnisch-katholische Schulverein für Ermland (E. V.). Sein Kampf um die Erhaltung der Muttersprache. 1922—1924".

Broszura ta zawiera przedmowę, słowo wstępne, dalej artykuliki: „Rzut oka na stosunki szkolne na Warmji", „Polsko-katolickie Tow. Szkolne na Warmji", „Usiłowania Polsko-katol. Tow. Szkolnego na Warmji celem uzyskania polskiej nauki", „Szkoła mniejszościowa w Polsce" i t. d. Znajdujemy w broszurze rządową statystykę ludności z dnia 1 grudnia 1910 r., opracowaną przez królewsko-pruski statystyczny urząd krajowy, dalej artykuł wstępny towarzystwa nauczycielskiego w Rozogach na Mazurach, opracowany przez nauczyciela Ruchatza i zamieszczony w nrze 7 „Lehrer-Zeitung für Ost- und Westpreussen, Organ des Provinziallehrervereins für die Provinz Ostpreussen (E. V.), w którym stwierdza się, że w byłych dzielnicach plebiscytowych w Prusach Wschodnich 80% ludności jest pochodzenia polskiego, że 50% dzieci przy rozpoczęciu nauki szkolnej słowa po niemiecku nie rozumie, że nauczyciele wschodniopruscy prowadzą walkę przeciwko mowie ojczystej dzieci polskich w szkole, i że w razie polskiej okupacji 1 rok wystarczy, a niemczyzna zniknie u nas zupełnie tak samo, jak w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich (Pomorzu).

W broszurze są także mowy posła p. Jana Baczewskiego, wygłoszone w obronie języka polskiego w Sejmie pruskim, memorjały i wnioski Polsko-kat. Tow. Szkolnego, wystosowane do rządu pruskiego i rejencji olsztyńskiej, odpowiedzi rządu i rejencji, raporty z konferencyj osobistych z ministrami i w rejencji olsztyńskiej i różne inne odpisy dokumentów. świadczące o tem, jak uporczywą i trudną jest walka u nas o prawa nam się słusznie przynależące.

Broszura ta jest cennym dokumentem historycznym, wyjaśniającym przed całym światem kulturalnym smutne położenie mniejszości polskiej w Niemczech a zarazem znakomitem źródłem i podręcznikiem dla tych rodaków, których los nasz w Prusach Wschodnich zajmuje.

Ta publikacja, poważne artykuły i argumenty „Gazety Olsztyńskiej", oraz względy na los mniejszości narodowościowych niemieckich w innych krajach wpłynęły widocznie na zmianę orjentacji rządu pruskiego w sprawie udzielania nauki w języku ojczystym w szkołach. Rząd wysłał do 12 (!) wsi warmijskich formularze do rodziców z zapytaniem, czy życzą sobie dla dzieci swoich w szkole nauki w ojczystym języku. Zaufania jednak niema u nas do tego rządu a w „Gazecie Olsztyńskiej" zapytuje się pewien Warmjak słusznie, czy rząd pytał się rodziców przed laty o to, czy zezwolą na zaprowadzenie w szkole nauki języka obcego. Warmjak żąda dla wszystkich dzieci mówiących po polsku, nauki języka ojczystego w szkołach. Ponieważ także „Heimatdienst" zabrał się energicznie do dzieła, dlatego wątpimy, ażeby w obecnych warunkach krok rządu pruskiego miał pozytywne rezultaty. Swego czasu zbierało Polsko-katol. Tow. Szkolne na Warmji podpisy na rzecz nauki języka polskiego w szkole, a rezultatem był cały szereg procesów, które powytaczano ludziom podpisującym się lub zbierającym podpisy, za „fałszowanie dokumentów". Nauczyciele zaś tacy, którzy otwarcie w organie nauczycielstwa prow. wschodniopruskiego przyznają się i uważają za zasługę, że toczą walkę w szkole z mową ojczystą dzieci polskich użyją z pewnością wszelkich wpływów swoich ażeby pokrzyżować zamiary rządu. Rząd wysłał wprawdzie pismo do nauczycieli z zawezwaniem ażeby nie wpływali na decyzję rodziców lub dzieci, ale nauczyciele znajdą różne inne drogi prowadzące do uniemożliwienia polskiej nauki w szkołach. Już dziś donoszą, że w niektórych wioskach dzieci nauczycieli przychodzą do polskich rodziców z lamentem, że „Papa" będzie przesiedlony jeżeli ludzie żądać będą polskiej nauki w szkole. Nauczyciele są prawie wszyscy członkami „Heimatdienstu", a ta organizacja użyje wszelkiego wpływu swego, celem uniemożliwienia zamiaru, ażeby tam gdzie Polaków „niema" lub dla „deutschgesinnte Ermländer" zaprowadzono polską naukę w szkołach. Zmarły prezydent rejencji olsztyńskiej był nietylko członkiem, ale nawet posłusznem narzędziem sławetnego „Heimatdienstu" olsztyńskiego. Nowy zaś prezydent rejencji olsztyńskiej von Rupperti jest lepszym dyplomatą, jest zręczniejszym, ale wątpimy w to, ażeby on wyzbyć się umiał wpływu rządu pobocznego, w którym nawet sam minister Sewering w odpowiedzi na „małe zapytanie" posła p. Baczewskiego ośmielił się twierdzić, że „Heimatdienst" w Olsztynie nie jest organizacją bojową dla zwalczania polskiej mniejszości, lecz instytucją propagującą niemieckie zadania kulturalne.

Odpowiedź ta dowodzi jasno, jak rzeczowo i trafnie informuje rejencja w Olsztynie rząd pruski w Berlinie. Śmieją się nawet Niemcy u nas z traktatu, że wywieziono p. Seweringa w Berlinie w pole. „Gazeta Olsztyńska" w dwóch artykułach dobitnie scharakteryzowała te stosunki. Zdaje się jednak, że obecnie przynajmniej socjalistom, którzy w „Heimatdienstach" pracowali i jeszcze pracują oczy się otwierają. W organie socjalistów „Königsb. Volkszeitung" pojawiła się następująca charakterystyka wschodnio-pruskiego „Heimatdienstu":

„Zresztą w odciętych dzielnicach panuje zupełnie inne mniemanie o działalności „Heimatvereinów". Nasi rodacy pod obcem panowaniem cieszą się, gdy ich rodacy w niezajętych dzielnicach pozostawiają w spokoju. Dobrzeby było, ażeby nasi towarzysze ludzi w „heimatverajnach", którzy frazes narodowy na ustach zawsze mają, sobie dobrze obejrzeli. Nigdzie tyle szkód zewnętrzno-politycznych nie wyrządzono jak właśnie w „Heimatvereinach". Działalność pewnych ludzi odpowiada działalności pewnego słonia w składzie porcelany".

Zniszczenie żywiołu polskiego w Prusach Wschodnich, popieranie Niemców w Polsce i przygotowania do wojny z Polską — oto cele „Heimatdienstu".

Ten cel poznać i temu celowi przeciwdziałać powinien sam rząd w Berlinie.

Sarmaticus.

Udaremniony zamach bolszewicki na kresach.

Władze polskie aresztowały 360 czerwonych drabów.

Na terenie województw wschodnich, a specjalnie województwa nowogrodzkiego, rozpoczęła się 2 kwietnia energiczna akcja zmierzająca do likwidacji spodziewanych na tym terenie zamieszek. Dokonano licznych rewizji, które dały bardzo wydatne rezultaty. Skonfiskowano bardzo wiele broni i instrukcyj bolszewickich, korespondencyj z Rosja, tajnych rozkazów wojskowych i t. d. W związku z tem aresztowano 360 osób, między nimi 8 przewódców band komunistyczno-powstańczych. Zeznania złożone przez niektórych przewódców band dywersyjnych stwierdzają dokładnie, że formowane na terenie województwa nowogrodzkiego oddziały komunistyczno-dywersyjne stanowiły składową część oddziałów formowanych przez władze bolszewickie na terenie Białorusi sowieckiej, które to organizacje miały wystąpić łącznie z organizacjami na polskich terenach wschodnich.

W związku z powyższą wiadomością donosi lwowska „Gaz. Por.", że władze kresowe jeszcze w jesieni z. r. otrzymały informacje o przygotowywanej przez sowiety na wielką skalę ruchawce na naszym terenie. Zamiar ten pilnie też śledziły, a gdy już wszystko do wybuchu było przygotowane, urządziły wielką obławę na spiskowców która wydała tak wspaniałe rezultaty.

Humor.

— Wyobraź sobie, mój drogi, że na trzy dni przed ślubem dowiedziałem się o niebywałej historji.....

— Narzeczona cię zdradziła?

— Nie! Ale wydawała na krawcową miesięcznie dwa tysiące złotych.....

— No i.....

— Rzecz jasna że ożeniłem się z krawcową.

Pokój i korytarz.

(Bajka).

Pytał Anglik Polaka: „Czy utrzymasz pokój?"
Rzekł Polak: „Przyjacielu całkiem się [uspokój..
Utrzymam w posiadaniu — wiedz ty, co [mię pytasz—
nietylko. Pokój, ale także i Korytarz".

Julian Ejsmond.

Moje djalogi.

IX

Wcale, wcale dorzeczny miał pomysł ten nieznajomy mi fizjolog z „Naczelnej Rady Szubrawców", który zatroszczył się o mnie i wsączył do mego ascetycznego żywota, tę kropelkę niewinnej rozkoszy, jaką sprawia każdemu młodemu jeszcze normalnemu mężczyźnie, towarzystwo kobiety przystojnej, miłej, i nieprzeciętnej inteligentnej.

Taką jest moja towarzyszka po piórze p. Hanka Lisowska, ceniona przez wszystkich społeczników w całej Polsce pracownica.

Jest w niej bajeczny polot i rozmach.

Jest świeżość pomysłów, dużo kobiecego wdzięku w tem co czyni, a męski hart i odwaga dodaje czegoś zadziwiająco pociągającego jej pracy.

Z tą kobietą trzeba być do razu albo bardzo dobrze i bardzo po koleżeńsku, albo od razu na noże i wrogo.

Ja od razu stanąłem z nią na stopie koleżeńskiej, ale w tem znaczeniu solidnem, to jest dużo rycerskości, żadne poufałości. Nic z zimnej etykiety, natomiast dużo impulsywnej towarzyskości w stosunkach codziennych. Nie przeszkadzamy sobie wzajemnie, natomiast pomagamy b. b. często, a gawędzimy interesująco nieraz do późnej nocy.

Wtedy, gdy się na taką gawędę długą zanosi, p. Hanka pamięta o tem, żeby w tureckim pokoju nie brakło maszynki do kawy no i kawy ma się rozumieć, owoc. i ciastek, przypilnuje Iwona, żeby to co trzeba przygotował, jest potem specjalna uczta pełna przekomarzań i dowcipów, oraz studenckiej werwy. Mnie się przypomina wtedy ciepło mojego domowego ogniska, a jej też, te koleżeńskie posiedzenia późno w noc przy czarnej kawie, muszą, muszą coś przypominać miłego w jej życiu, bo ma chwilami takie śliczne rozmarzenie w sobie.

Jednem słowem niech żyje! pomysł fizjologa — szubrawca, który mi taką stateczną, a mimo to ponętną jeszcze „Ewę", przysłał do tej samotni w górskiem ustroniu.

Dzisiaj przynieśliśmy do pokoju tureckiego zapasy swojej korespondencji i zaczęliśmy ją porządkować — przy kominku.

Siedzieliśmy przy niewielkim stoliku, tuż koło kominka, na którym ślicznie paliła się sucha brzezina.

Listy niezasługujące na przechowanie szły prosto w piec, inne odczytane, były do odpowiednich szuflad w szkatułce chowane, u niej, a do teczek tekturowych u mnie. Zauważyłem, że u niej ruch ręki w kierunku ognia był bez porównania rzadszy i zacząłem z nią rozmowę od wyrażenia tego spostrzeżenia.

— Widocznie pani korespondencja prawie nie zawiera listów obojętnej treści, kiedy się pani z nią tak niechętnie rozstaję.

— Zgadł pan, bardzo rzadko odbieram listy „rodzaju nijakiego", a prawie zawsze albo bardzo wyraźnie „męskie" albo b. „kobiece".

— Ho ho! to z pani widzę biegła znawczyni „stylu epislarnego". A to niestety tak dzisiaj już zarzucony rodzaj twórczości. Tak mało kto umie dzisiaj po za listem miłosnym może, pisać listy w wielkim stylu.

— Ma pan rację. Pocztówka, telegraf, telefon, zabija tę piękną umiejętność, ten szlachetny rodzaj twórczości, który dawniej w stosunkach przyjaznych i miłosnych grał tak wielką i żywą rolę.

— I jakie to było miłe odbierać sążniste listy, pełne pięknych opisów, wrażeń bezpośrednich, nowin przeróżnych i dowcipów.

— A jeszcze milszem musiało być zwłaszcza dla młodych, urodziwych dworzan, czekać na odpowiedź na list przywieziony, całemi tygodniami i miesiącami nawet. A czekając, brać udział w gwarnem życiu świetnego dworu, robić przegląd ładnych dziewcząt z „fraucymeru" pani, wyjeżdżać zakochanym na umor z kawałkiem wstążki od miłej dziewczyny na piersi z medalikiem Matki Boskiej Częstochowskiej od niej danym po to, aby zła przygoda nie zaszła miłemu drogi, najeżonej niebezpieczeństwami.

— Ma pani rację, to są śliczne wspomnienia związane z listami. Pamiętam w mojej rodzinie taki wypadek. Przyjechał do hetmana Ogińskiego dworzanin z listem poufnym, ważnej treści do Nieświeża na dwór „księcia p. kochanku", bo tak od przysłowia tego Radziwiłła zwano. Dworzanin hetmana, był chłopiec jak malowanie i do wypitki i do wybitki, kompan nie lada. Księżnę i panny dworskie oczarował urodą, elegancją i pięknym strojem, oraz cudnemi opowieściami o obcych krajach i dworach magnatów polskich, po których z panem swym bywał. Męskie otoczenie podbił celnością strzałów na łowach, wytrzymałością na głód, chłód i niewygody, oraz stateczną rozmową „de publicis". Księciu tak się udał, że chciał go jako gościa mieć na swym dworze. I co pani powie? Dworzanin hetmański okrągły rok czekał w Nieświeżu na

List z Krakowa.

(Zgon rektora U. J. — Śmierć dyrektora Akademji Handlowej. — Powołanie Rady Miejskiej. — Z teatrów..)

W cudowny poranek Wielkiej Środy posuwa się ze wzgórza Salwatora tłumny pochód. Ponad głowami uczestników pochodu wznosi się czarna, skromna trumna, niesiona na ramionach młodzieży akademickiej. Na czele pochodu krzyz za nim setki księży, potem kilkadziesiąt wieńców z żałobnemi szarfami, dalej trumna, obok której pedele Uniwersytetu niosą krepą okryte godło uniwersyteckie, za trumną szeregi tych, którzy stanowią elitę kultury Krakowa. Co to za pochód? To ostatnia droga rektora Jagiellońskiej szkoły ś. p. X. Kazimierza Zimmermanna. Pamiętam go, gdy przed 15 laty przybył do Krakowa powołany na nowo utworzoną katedrę socjologji chrześcijańskiej. Wówczas to młodzież socjalistyczno-żydowska postanowiła nie dopuścić do jego wykładów. Ale już wtedy wśród młodzieży katolickiej obudziła się reakcja. Członkowie akademickiego stowarzyszenia „Polonja" (dzisiejsze Odrodzenie) Sodalicji Akademickiej oraz trochę ochotników z poza tych ugrupowan obsadziło przed rozpoczęciem przez ś. p. Zimmermanna wykładów wejście do Uniwersytetu zdecydowani nie dopuścić do zerwania wykładu. I kiedy jedna część młodzieży akademickiej słuchała wykładu nowego profesora, druga ciałami swojemi barykadowała bramy akademji, atakowane zaciekle przez rozpędzonych socjalistów i żydów, którzy na pomoc sprowadzili sporo ludzi nic wspólnego z uniwersytetem nie mających. Przez parę godzin odpieraliśmy szturmy napastników. Kiedy zaś wskutek ich przewagi musieliśmy ustąpić z pod głównej bramy, broniliśmy się na schodach prowadzących do sali wykładowej dopóty, dopóki nie skończył się wykład. Tak było przed 15 laty. Jakżeż inaczej dzisiaj. Ten tak zaciekle atakowany ks. Zimmermann był prawdziwem ukochaniem młodzieży, która wyraz swym uczuciom dała przez bardzo liczny udział w pogrzebie. Dziś socjologja chrześcijańska zyskała sobie prawo obywatelstwa, a ten, który ją pierwszy głosił z katedry uniwersyteckiej, mógł z radością spoglądać na owoce swej 15-letniej działalności. Niestety wyższa wola nie pozwoliła mu przeprowadzić wszystkich zamierzeń. Uczynią to zapewne jego następcy.

Nieubłagana śmierć zabrała w Wielkim Tygodniu i drugiego zasłużonego dla szkolnictwa prawnika ś. p. Kanenberga, długoletniego dyrektora Akademji Handlowej, zwanej dziś szkołą handlową. Akademja Handlowa pod światłem kierownictwem śp. Kanenberga wychowała szereg pokoleń, zapewniając naszemu handlowi i przemysłowi dopływ nowych wysoce ukwalifikowanych pracowników. Nie doczekał się śp. Kanenberg rozwinięcia swej szkoły w Wyższą Szkołę Handlową, o co zabiegał u naszych władz centralnych i co zasadniczo zostało już zdecydowane. Zasługa zmarłego polega na tem, że w czasach, kiedy rządy zaborcze wszelkiemi środkami przeciwdziałały rozwojowi Akademji Handlowej, on jednak złamał przeszkody i wzbogacił nasze szkolnictwo zakładem, który jest prawdziwą chlubą naszą.

Na łamach prasy miejscowej toczy się ostra polemika w sprawie rozdziału mandatów do Rady Miejskiej. Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie zaproponował mianowicie powołanie przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rady Miejskiej, złożonej ze 100 radnych, przyczem członkowie obecnej Rady przybocznej działającej przy komisarzu rządowym, weszliby w skład tej tymczasowej Rady Miejskiej. Kadencja Rady trwałaby aż do wejścia w życie ustawy o ordynacji wyborczej do miast, co nastąpi prawdopodobnie za jakie dwa lata. Dodaję, że powołanie tymczasowej Rady Miejskiej nastąpi na podstawie odnośnego rozporządzenia Polskiej Komisji Likwidacyjnej, utworzonej po rozpadnięciu się Austrji. Takie załatwienie sprawy Samorządu Krakowa jest w obecnym czasie jedynie możliwe. Chodzi tylko o sprawiedliwy rozdział mandatów. Za podstawę służyć ma wynik wyborów sejmowych w listopadzie 1922. Socjaliści zgłaszają pretensje do 25 mandatów dla siebie, 2 dla żydowskiego „Bundu", organizacji półbolszewickiej, żydzi do 20 mandatów, dla stronnictw narodowych „odstępują" socjaliści 32 mandów, resztę zaś chcą przyznać grupom i grupkom, które przy wyborach sejmowych nie uzyskały mandatu, a które chcieliby pozyskać dla siebie. Gdyby tym uroszczeniom socjalistów i żydów stało się zadość, nasza Rada Miejska miałaby większość socjalistyczno-żydowską. Ta większość wybrałaby ze swego grona prezydenta, wobec czego przyznanie godności wiceprezydentów innym ugrupowaniom nie miałoby żadnego wpływu na rządy w mieście. Chrześc. Demokracja, która razem z Narodową Demokracją zdobyła przy wyborach sejmowych 2 mandaty poselskie z Krakowa nie zgodzi się oczywiście na taki rozdział mandatów, któryby bohaterom z 6. XI. 1923. dał w mieście władzę w ręce. Zarząd Ch. D. powziął też słuszną uchwałę, że w nowej Radzie Miejskiej większość miejsc musi przypaść ugrupowaniom chrześcijańsko-narodowym, bo tylko w takim wypadku celowem jest tworzenie Rady Miejskiej. Jestem też przekonany, że i władze centralne podzielą taki pogląd i dadzą Krakowowi reprezentację, która będzie wyrazem woli większości ludności.

W teatrze miejskim im. J. Słowackiego święcił zasłużone tryumfy artysta Teatru Narodowego w Warszawie p. Węgrzyn kreując główną rolę w dramacie „Don Juan", Josse Zorilli'ego. Przez 24 wieczorów teatr był wypełniony po brzegi, a owacjom na cześć gościa warszawskiego nie było końca. Nie wiele sztuk cieszy się takiem powodzeniem, jak „Don Juan", który tak co do treści jak i co do wykonania scenicznego zasługuje na frekwencję.

Zabrzeski.

Żydowski pomywacz kuchenny i oszust skazany na 8 lat więzienia — dygnitarzem kolejowym w Poznaniu.

Niesłychana kompromitacja odpowiedzialnych władz warszawskich.

W poznańskiej dyrekcji kolejowej rozbijał się od paru lat niejaki Franciszek Felpel, starszy inspektor toru kolejowego, a więc urzędnik techniczny w VII randze, który ustawowo powinien mieć ukończoną politechnikę. W Poznaniu atoli nikt jego papierów nie badał, gdyż został on dyrekcji narzucony z Warszawy. W tym charakterze urzędowym Felpel miał powierzoną sobie opiekę nad torami kolejowemi całej dyrekcji i dysponował licznym personelem kolejowym.

Ale też „fachowe wiadomości" i zarządzenia pana inspektora były tego rodzaju, że poczęto badać i dochodzić, jaką on ma przeszłość i jakie kwalifikacje na swoje tak bardzo odpowiedzialne stanowisko.

Wynik tych dochodzeń był wprost sensacyjny — oszałamiający. Oto okazało się niezbicie, że ów Felpel naprawdę nazywa się Izaak Hönig i był we Lwowie pomywaczem w bóżnicy. Podczas wielkiej wojny przybrał nazwisko Neumann i mianował się komendantem etapu w Glinianach, gdzie narobił tyle oszustw i dopuścił się tylu kradzieży, że w styczniu 1918 został przez rząd wojskowy skazany na 8 lat więzienia.

Ale już w listopadzie tego samego roku następuje w Austrji przewrót, dzięki któremu Hönig-Neumann wydobył się z kryminału i przybrawszy nazwisko Felpel wstępuje do naszej armji jako kapitan wojsk polskich, a w dalczym ciągu, znalazłszy silne protekcje w Warszawie, dostaje się do poznańskiej Dyrekcji kolejowej na wspomniane stanowisko, na którem parę lat szczęśliwie przedygnitarzował.

Fakt powyżej opisany świadczy wymownie, jak lekkomyślnie Warszawa forytuje pewne jednostki, a co gorsza, gdy zrobi się skandal, broni ich i osłania wszelkimi sposobami, aby... uniknąć kompromitacji!

Z KRAJU.

Aresztowanie na granicy za przemycanie tajnych dokumentów.

Z Królewskiej Huty donoszą: Policja państwowa aresztowała na granicznej komorze celnej koło Łagiewnik niejakiego Szmidta, urzędnika górnośląskiego Związku przemysłowców górniczo-hutniczych („Berg- und Hüttenmännischer Verein") z Katowic w chwili, gdy usiłował przewieźć przez granicę niemiecką jakieś tajne papiery, ukryte na plecach pod marynarką. Bliższe szczegóły władze z powodu śledztwa trzymają w tajemnicy.

Dorobił się w intedanturze...

Krakowski „Głos Narodu" donosi:

Pod zarzutem nadużyć przyaresztowano tu kapitana (!) Zatlonkale, żydziaka, z krakowskiej intendantury wojskowej.

W toku dochodzeń wyszło na jaw, że Zatlonkal do spółki z żydem Monderem i arosztowanym niedawno dzierżawcą hurtowni wojskowej Łaszczewskim układali się o kupno młyna w Alwernji, wystawionego na sprzedaż po wymordowaniu właścicieli tego młyna przez tajemniczych osobników.

Wskazywałoby to, że Zatlonkal i Łaszczewski mieli do dyspozycji większą gotówkę, pochodzącą prawdopodobnie ze spekulacji pieniędzmi skarbowemi. Obecnie sędzia śledczy ustala wysokość szkody, wynikłej dla Skarbu Państwa przez oszusta Zatlonkala.

Polski wynalazek.

Z Sosnowca donoszą, że mieszkańcy Zagłębia E. Szczotkowski, dypl. technik górniczy i F. Zygmunt, technik mechanik, wynaleźli i przesłali do opatentowania aparat pneumatyczny, mający zabezpieczyć pociągi nietylko od wszelkich zderzeń, lecz automatycznie zatrzymujący pociągi w razie jakiegokolwiek uszkodzenia toru. Wkrótce mają się odbyć próby z nowym aparatem i gdyby istotnie spełnił on swe zadanie, ziomkowie nasi mogliby być dumni z dokonania tak doniosłego wynalazku.

Dochody skarbu państwa w marcu.

Do kas skarbowych wpłynęło w miesiący marcu 99,5 miljonów złotych, preliminarz budżetowy przewidywał tymczasem tylko 93,8 miljonów. Większe wpływy dały wszystkie pozycje, nie wyłączając podatków bezpośrednich, które dotychczas prawie zawsze dały mniej niż się spodziewano.

Kupujcie tylko smaczne i zdrowe
Kanolda (7030
cukierki śmietankowe
Do nabycia w każdym składzie cukierków.
Generalne przedstawicielstwo
St. Reimann.
Bydgoszcz, Poznańska 28.
„KANOLD".

odpowiedź na mądry, dyplomatycznemi wywodami najeżony list, swego pana a przez ten czas zakochał się na umor od pierwszego wejrzenia w ulubionej, dwórce księżnej, córce miecznika imci pannie Jadwidze Łęskiej, w amorach nikt im tak bardzo nie przeszkadzał, kochali się, przeszli okres króciutkiego, jście wojennego narzeczeństwa, pobrali się, Bóg im pobłogosławił, w czasie oznaczonym przyszedł tęgi chłopak i gdy wreszcie po roku i paru tygodniach z kancelarji księcia „panie kochanku", ulubiony karzełek przyniósł dworzaninowi hetmańskiemu list, to ten wyruszał już w drogę powrotną nie konno z łuzakiem, ale w wygodnej kolasce, gdzie obok cudnej żony, siedziała tęga dziewczyna wiejska trzymając w poduszce małe dzieciątko. Na pierwszym postoju w karczmie, dogonił młodą parę, pokojowiec księcia na spienionym koniu i oddał młodemu małżonkowi list od księcia „panie kochanku", znanego z hojności, w którym litewski magnat dziękuje dworzaninowi hetmana, za miłe chwile w jego towarzystwie spędzone, a chcąc go mieć za bliskiego sąsiada i żony nie chcąc pozbawić towarzystwa miłej jej sercu wychowanki, pozwala sobie wypuścić mu w dzierżawę trzy wsie ze swych posiadłości. Oczywiście, tenuta dzierżawna była tak obliczona, że łatwo było młodemu dworzaninowi dorobić się rychło na tej korzystnej długoterminowej dzierżawie własnej wioski, do czego też w lat 12 potem doszedł, a snać nie zniszczył powierzonych mu trzech wiosek pańskich, bo komisja odbierająca te wsie w imieniu Radziwiłła, złożyła podziękowanie za dobry stan ziemi, budynków, inwentarza i założenie sadów oraz zaprowadzenie rybołóstwa.

— A pan skąd te wszystkie szczegóły poczerpnął.

— Z zapisków i listów rodzinnych, bo ten dworzanin ubogi, ale łebski szlachcic, który taki dobry interes zrobił na znanem lenistwie do pióra księcia „panie kochanku", to mój prapradziadek po kądzieli. — A staranne wychowanie odbierał razem z synami hetmana i pod kierunkiem uczonego ks. Pijara odbywał wraz z nimi wycieczki zagranicę.

— Typowa historja u nas. Jeden magnat kształci dziecko szlacheckie w uznaniu jego zdolności intelektualnych, a potem drugi, oczarowany jego dworskiem polorem choć sam prostak i prostoduszny „brat łata", w uznaniu dla tych jego zalet towarzyskich i wyższej kultury dworskiej, daje mu możność do dostatniej egzystencji i tym sposobem ustala jego wpływ, na rubaszne, pijacko-zawadjackie, ówczesne społeczeństwo szlacheckie na Litwie.

— Tak zapewne, że taka musiała być ukryta myśl Radziwiłła, który z przyrodzenia zgoła głupim nie był i nieraz umiał błysnąć głębszą ironją wielkopańską.

— Ciekawą kartkę z dawnego, tak bajecznie barwnego życia naszych praojców przytoczył mi pan w tem opowiadaniu, które za punkt wyjścia ma list, wysłany przez zaufanego dworzanina do magnata, przez drugiego magnata, ale i dzisiaj choć pisanie listów długich i stałych zanika, zdarzają się jeszcze historje dziwne, bardzo dziwne, które za punkt wyjścia mają list...

Zamyśliła się i urwała jakby swoją myśl.

Coś mię tknęło, niechyliłem się ku niej i zacząłem prosić.

— Panno Hanko, byłem taki pracowity dzisiaj, należy mi się od pani jako grzecznemu staremu dziecku od dobrej wróżki tego zamczyska, ładna bajka, niech mi ją pani opowie.

— Dobrze, opowiem ją panu bo to i mnie samej dobrze zrobi. Ale to będzie długa i trochę, trochę sentymentalna historja. Trzeba więc pomyśleć i o prozaicznej kawie.

— Ależ doskonale! już ze trzy dni nie piliśmy jej wieczorem razem, po dłuższej gawędzie. Czuję już jej aromat.

— Wiem, od żony że z pana smakosz obciążony dziedzicznie tym grzechem tak bardzo narodowym.

— A rozpieszczony jeszcze przez moją najmilszą Marychę do kwadratu, czy o tem nie mówiła pani.

— Nie, ale ta przesyłka biszkoptów po raz drugi tutaj przysłana, też coś o tem mówi.

I rozbawiona już wstała, aby pokonferować z Iwonem, co do tej uczty koleżeńskiej, w której pysznie przyrządzona przez nią czarna kawa, miała być największym przysmakiem. Prędko załatwiłem się z przebieraniem listów, spaliłem ich całą garść, a potem przygotowałem sobie jakiś rysunek na kilimek dla Maryny, o który dawno, dawno prosiła mnie już, zatemperowałem ołówek i czekałem na powrót Hanki i na tę ciekawą bajkę, która w tym tureckim pokoju opowiadana przez nią miała specjalny urok, coś jakby tchnienie tych dobrych, dawnych, dalekich czasów, kiedy to ludzie żyli powoli a głębiej odczuwali swoje stany uczuciowe niż my ludzie dzisiejsi.

— Ciekawy jestem tej sentymentalnej historyjki, która się listem zaczyna.

Anonim z Pomorza.

Z PROWINCJI.

SZUBIN. (Wiec manifestacyjny). W poniedziałek wielkanocny odbył się tu na rynku wiec manifestacyjny celem zaprotestowania przeciw zakusom niemieckim. Po nabożeństwie na placu przed kościołem zgromadziła się publiczność bardzo licznie, a pośród niej były delegacje z dalszych wsi i miasteczek powiatu szubińskiego. Dokoła trybuny ustawiły się towarzystwa ze sztandarami, wśród nich powstańcy z bronią. Brakło tylko Bractwa Kurkowego, podobnie jak w Inowrocławiu. Czyżby pp. strzelcy uważali, że tylko na pokaz i dla zabawy broń noszą? Podobno niektórzy członkowie więcej okazują zainteresowania, gdy chodzi o zabawy niemieckie.

Wiec zagaił zasłużony obywatel miejscowy p. Bembnista wyłuszczając cel jego, a burmistrz p. Grus powitał przybyłych mówców pp. dr. Szymańskiego i redaktora Teskę z Bydgoszczy. Następnie przemówił p. red. Teska o planach zaborczych Niemców i o potrzebie skupienia wszystkich sił w narodzie, zaś p. dr. Szymański o konieczności Obrony Kresów Zachodnich, do którego każdy Polak należeć powinien. Odczytana przez mówcę rezolucja przyjęta została z zapałem, poczem odśpiewano „Rotę", a okrzykiem na cześć Polski p. Bembnista zakończył ten wiec, który był piękną manifestacją jedności narodowej.

KCYNIA. (Ważne dla pań). Panie z Kcyni i okolicy chcące wyuczyć się robótek ręcznych jak: klockowych, czółenkowych, igliczkowych, oraz batiku, wyrobu dywanów i kilimów, niechaj zgłoszą się do p. Z. Gierczyńskiej w Kcyni.

WITKOWO. (Samobójstwo chłopca). W Szydłówcu powiesił się dnia 8 bm. w same południe 10 letni syn wyrobnika J. S. Przyczyny samobójstwa dotychczas nieznane.

Ze ŚWIECIA donoszą nam:

Tutejszy oddział Banku Dyskontowego z Bydgoszczy został z początkiem bieżącego miesiąca zlikwidowany. — W ostatnich dniach otworzył p. J. Ponczek w domu p. Mączkowskiego przy rynku skład galanterji męskiej. — Tutejszy Krajowy Zakład Psychjatryczny zamierza wydać w drodze konkursu dostawę mleka. — Z dniem 1 bm. zostało biuro Oficera Ewidencyjnego na powiat Świecie przeniesione do Starostwa drugiego.

Wiec „Rozwoju" w Tucholi.

W niedzielę, dnia 19 bm. odbędzie się wiec w kwestji żydowskiej Związku Samoobrony Społecznej „Rozwój" zaraz po nabożeństwie. Referat wygłosi p. B. Żmudziński z Bydgoszczy.

Ze względu na ważność chwili, liczny udział bez różnicy stanu pożądany.

Polskie dzieci nad polskie morze!

Wspaniały pomysł dra Witolda Gintyłły.

Projekt niezwykłej kolonji dziecinnej na Helu. — Wagony jako mieszkania. — Już w tym roku 500 dzieci odetchnie morskiem powietrzem. — Wielki aparat zmontowany tanim kosztem. — Dzieci inwalidów wojennych i kolejarzy mają pierwszeństwo. — Społeczeństwo musi pomódz w tem pięknem i pożytecznem dziele.

Znany lekarz bydgoski dr. Witold Gintyłło zwrócił się do Dyrekcji kolejowej w Gdańsku z niezwykłą a niesłychanie sympatyczną propozycją:

Oto dyrekcja kolejowa ma ustawić na Helu nad brzegiem morza pociąg złożony z około 20 starych wagonów, w którym to pociągu podczas letniego sezonu mieszkałyby biedne, wypoczynku i wzmocnienia potrzebujące dzieci kolejarzy i inwalidów wojennych. Dziesięć wagonów będzie służyć za sypialnie, reszta jako kuchnie, magazyny, kancelarja i t. d. Wiktuały na wyżywienie tej dzieciarni dadzą dobrzy ludzie z całego Pomorza i z Wielkopolski, bo dzieci tych obu dzielnic ma na razie objąć ta niezwykła akcja: Polskie dzieci nad polskie morze!

Pomysł tak prosty w założeniu, tak pożyteczny w swym celu a tak łatwy w wykonaniu — Dyrekcja kolejowa w Gdańsku aprobowała, i dr. Gintyłło pełną parą swych potężnych piersi zabiera się do jego urzeczywistnienia. Bo projektodawca będzie zarazem i projektowykonawcą.

Każde dziecko, które zostanie przyjęte do tej kolonji nadmorskiej, musi być zaopatrzone w prześcieradło, poduszeczkę i koc do spania. Resztę daje zarząd kolonji. Tylko że o tę resztę trzeba się postarać. Ale są to już same drobiazgi. A więc łyżki, noże, widelce, talerze, kubki do wody, ze dwa kotły do gotowania, majteczki do kąpieli, jakieś tanie słomkowe kapelusiki od słońca, szczotki i szczoteczki, mydło — no i te wiktuały, które może będą najkłopotliwsze, ale znaleść się muszą, gdy o zdrowie tylu dzieci się rozchodzi. Dzieci w kolonji będzie zawsze 100, a ponieważ sezon dla jednej partji będzie trwał miesiąc, a projektowanych jest 5 sezonów, więc ogółem 500 dzieci znajdzie na Helu niezwykłą radość i wypoczynek. Naturalnie pobyt dziecka jest bezpłatny.

Dziś jeszcze dzięki niestrudzonej inicjatywie dra Gintyłły zawiązuje się komitet, który się zajmie zorganizowaniem tej nadmorskiej kolonji. Będzie trochę naprzykrzania się o te drobiazgi, jakimi dzieciaki trzeba wyekwipować, ale chyba cała Wielkopolska i Pomorze zdobędą się na to, aby stu Milusińskim sprawić drewniaczki na nogi, majteczki kąpielowe na brzuszek, jakąś miskę na jedzę, jakąś łyżkę do tej miski i co im tam jeszcze do tego sezonowego szczęścia będzie potrzebne.

O dalszym przebiegu tej arcysympatycznej akcji będziemy naszych Czytelników stale informować.

Wiec protestacyjny w Inowrocławiu przeciw zachłanności niemieckiej.

Drugie święto wielkanocne zgromadziło na głównym rynku kilkutysięczną rzeszę ludu kujawskiego bez różnicy wyznań politycznych celem publicznego zaprotestowania przeciw zachłanności junkrów pruskich, wyciągających swe dapieżne szpony po odwieczną własność naszą — zachodnie połacie kraju ojczystego. W wiecu tym wzięły udział wszystkie organizacje społeczne i narodowe poza niektóremi jak np. „Strzelcy", którzy z niewiadomej przyczyny nie uważali za stósowne jawnie zadokumentować, **że nie są strzelcami dla zabawy**, jak się ogólnie mówi.

Jako pierwszy przemawiał redaktor „Dziennika Kujawskiego" p. Cieślak wskazując na nastroje polityczne w dyplomacji międzynarodowej, które nam są nieprzyjazne.

Niemcy, którzy po 6-letnim okresie powojennym otrzeźwieli, rozwinęli szaloną propagandę przeciw Polsce krzycząc na wszystkie strony, że im się krzywda stała, że nie mogą spłacać długów, bo brak im byłego zaboru pruskiego, brak im wybrzeża polskiego i Pomorza, brak im Górnego Śląska — z którego wedle zdania mówcy, chcieliby stworzyć kuźnię zbrojeń niemieckich.

Wskazawszy dosadnio na plany Niemiec wzywa w końcu do obrony całe społeczeństwo bez różnicy kierunku politycznego, wskazuje na konieczność energicznego wystąpienia rządu, który dotychczas zbyt delikatnie odnosił się do Niemiec, zamiast stanowczem wystąpieniem udaremnić zbrodnicze plany nowoczesnych Hunnów, którym wara od naszej Ojczyzny.

Następnie przemówiła z ramienia N. O. Kobiet pani Panieńska przedstawiając zadanie kobiety wobec ojczyzny; podnosi jako główny warunek owocnej pracy Matki-Polki przywiązanie do Boga i wierności kościołowi, co też daje jej moc i otuchę w walce o byt narodu.

Ogólnem ślubowaniem na wierność ojczyźnie i kościołowi kończy swe przemówienie.

Stosowną rezolucję odczytuje prezes „Sokoła", którą zebrani przyjmują.

Odśpiewaniem „Roty" wiec zakończono.

PROSIMY PAMIĘTAĆ

o dość wczesnem odnowieniu przedpłaty za **„Dziennik Bydgoski"** w czasie **od 15-go do 25-go kwietnia** na miesiąc **maj**. Przedpłatę przyjmują wszystkie urzędy i agentury pocztowe a także na prośbę listowi, którym należy wręczyć wypełnioną już kartę, zamieszczoną w gazecie.

Przedpł. miesięczna wynosi 2,35 zł.

W ajencjach i ekspedycji prenumerata wynosi **2 (dwa) zł.** - - - miesięcznie. - - -

Listy z stolicy Kociewia.

Obrońcy ks. prob. Hackerta. — Dla ilu Niemców-katolików odprawia się w niedzielę nabożeństwo niemieckie? — Ruch oświatowy. — Zmiany w tutejszej prokuraturze.

(Od własnego korespondenta.)

Starogard, dnia 14 kwietnia 1925.

Spełniając moją obietnicę, wyłuszczoną w moim pierwszym liście, przysyłam drugą korespondencję o stosunkach tutejszych. Widać, iż Szan. Czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego" interesują się tutejszemi sprawami, skoro redakcja „Dz. Bydg." otrzymała nawet z pewnej strony korespondencję w obronie tutejszego ks. prob. Hackerta, Niemca. Nie wiem, jakiemi argumentami i wobec jakiego zarzutu bronić chcą rzekomo tutejsi parafjanie ks. Hackerta. Redakcja „Dz. Bydg." zawiadomiła tylko swych czytelników o otrzymaniu pewnej korespondencji. Że wielka część parafjan stoi po stronie ks. Hackerta, jest rzeczą pewną. Lecz są to ludzie, stojący bezsprzecznie pod jego wpływem z tego powodu, iż nie chcą zadzierać ze swoim proboszczem i nie poznali się na jego robocie. Ks. prob. Hackert jest wielkim dyplomatą. Szerokie mniej krytyczne masy, które nie

Listy z Pomorza.

Niby Nowemiasto, a już dość stare. — Lubawa i Kurzętnik w stosunku do Nowegomiasta. — Życie społeczno-kulturalne. — Projekt, którego narazie nie można urzeczywistnić.

Nowemiasto, dn. 14 kwietnia 1925.

Nowemiasto nie jest znów tak miastem nowem, jakby ktoś sądził z nazwy. Nowemiasto może się już legitymować sześcioma wiekami i w tym roku przypada ten uroczysty dla miasta jubileusz. Gród, opisywany przezemnie, położony jest w dolinie rzeki Drwęcy, a malowniczością swej sytuacji wabi oko wrażliwe na piękno przyrody. Starożytne to miasto zbudowane zostało w wieku XIV, a pozostałości obronnego zamku krzyżackiego w postaci bramy i ułomków muru zamku świadczą o bogatej historycznej przeszłości tego grodu. Niemniej jednak oddalony od Nowegomiasta o 3 klm. Kurzętnik, rzucony u stóp kilku falistych pagórków rodowód swój wywodzi z bardz. zamieszchłych czasów. Dziś Kurzętnik ten zdegradowany do roli wioski, konkuruje z Nowemmiastem tylko pod względem jarmarków, które są tu ożywione i pełne. Lecz wróćmy do Nowegomiasta. Godnem zwiedzenia będzie tu cudowny park, krasą swych drzew zapraszający przechodnia do spoczynku. Urok miastu nadaje rzeka Drwęca, przerzynająca je nieomal w środku. Jeśli weźmiemy pod uwagę liczne w okolicy znajdujące się jeziora, lasy, to całość przedstawia się nam pełna uroku. Podziwiać to można w porze letniej. Życie handlowe i przemysłowe jest tu dość rozwinięte, ruch społeczny ożywiony. Nowemiasto nie jest miasteczkiem, zdradzającem znamiona upadku, odwrotnie, będąc siedziba władz powiatowych i różnych urzędów, posiada wszelkie widoki dalszego rozwoju. Nowemiasto właściwie jest stolicą powiatu lubawskiego. Lubawa powiatowi dała tylko swą historyczną nazwę, lecz abdykować musiała na rzecz Nowegomiasta ,gdzie odpowiednie znajdują się ubikacje dla urzędów. Z przemysłu najwięcej tu rozwinięty jest przemysł drzewny. W tym dziale przoduje „Pomorska fabryka mebli", której właścicielem jest rzutki, przedsiębiorczy przemysłowiec p. B. Jentkiewicz. Jednym z najstarszych, dawno tu zasiedziałych kupców jest p. Ewertowski, prezes miejscowego towarzystwa kupców samodzielnych. Życie towarzyskie w Nowemmieście jest urozmaicone. Między innemi wymienić można Klub towarzyski, pod kierownictwem prezeski p. doktorowej Wachowskiej. Klub ten, to nie tylko postawił sobie za cel rozwijąc tak zaniedbaną u nas w ostatnich latach cnotę życia towarzyskiego, lecz również ujawnia ruchliwą swą działalność w kierunku oświatowym, odbywają się na zebraniach wykłady, pogadanki. Klub ten zakupił aparat radjo i tym samym popularyzuje jeden z najnowszych wynalazków obecnej doby. Kilka razy w tygodniu w hotelu p. Bony odbywają się godziwe posiedzenia, na których słuchacze rozkoszują się produkcjami artystów światowych. Dobrze rozwija się L. O. P. P., Związek Obrony Kresów Zachodnich, gdzie prezesem jest p. Dr. Wachowski również jest żywotny. Kupiectwo miejscowe także ma swoje towarzystwo, gdzie na posiedzeniach urządzanych dość często omawia się aktualne sprawy Miasto ma wygląd czysty i schludny. Staraniem to jest oczywista burmistrza, p. Kurzętkowskiego, który oprócz strony administracyjnej nie zaniedbuje i społeczną, bo często bierze udział w pracach różnych towarzystw. Niedawno odbyło się tu pod przewodnictwem p. burmistrza posiedzenie Komitetu, celem uczczenia rocznicy 3-go Maja. Miasto ma charakter wybitnie polski. Będzie tu coś około czterech żydów z dawnych czasów i jeden napływowy, niemców również jest mało, może tylko w okolicy kilka majątków większych należy jeszcze do posiedzicieli Niemców. Z projektów, który czeka urzeczywistnienia, jest sprawa utworzenia nowej ulicy do rzezalni. W tym celu należałoby kilka starych domów rozebrać. Miasto w ten sposób mogłoby się rozszerzać w proporcjonalnym stosunku. Ulica ta miałaby przechodzić przez ogród p. Świnarskiej. Narazie to tylko projekt, urzeczywistnienie jego napotyka na trudności finansowe. Komunikacja z Nowemmiastem dotychczas jest kiepska. Przyszły rozkład jazdy przewiduje zmiany na lepsze. Miasto więc będzie mogło lepiej się rozwijać. Niemałe zasługi około tego położył Magistrat, p. burmistrz Kurzętkowski i towarzystwo Kupców Samodzielnych. Zainteresowanie Wystawą Rolniczo-Przemysłową w Grudziądzu jest tu duże. Kilku przemysłowców zapewne będzie wystawiało wyroby własnej fabrykacji. Na zakończenie warto podać pocieszającą charakterystykę miejscowego społeczeństwa pod względem kulturalnym. Wszelkie imprezy teatralne, czy kinowe o tyle mają powodzenie, o ile repertuar jest poważny, historyczny itp. Był tu John Rozkwas, król żelaza, po którego żołądku może się śmiało przejechać samochód, naładowany pasażerami, ale jakoś te cuda nie mają powodzenia wśród obywateli, kiedy siłacz ten z braku frekwencji publiczności siły swej nie mógł zademonstrować.

Oto z Nowegomiasta to i owo.

(—ski.)

pojmują dostatecznie nieraz treści jego przemówień, zręcznie i dyplomatycznie ujętych, nie wiedzą, kim jest ks. Hackert. To też ks. Hackert szuka właśnie oparcia na bezkrytycznych tłumach i ma największe wpływy wśród tutejszych robotników, zorganizowanych przeważnie w N. P. R. Inteligencja tutejsza przejrzała dostatecznie robotę ks. Hackerta, bardzo sprawie narodowej szkodzącą Jak daleko niejedni tutejsi parafjanie posunęli się w obronie ks. Hackerta, świadczy fakt, iż wysłali swego czasu do pewnego pisma na Pomorzu oświadczenie, iż ks. Hackert jest Polakiem. (!!!)

Że ks. proboszcz Hackert szkodzi sprawie polskiej, służy już ten fakt obok licznych innych, iż mimo próśb i starań ze strony tutejszego społeczeństwa nie zredukował niemieckich nabożeństw, które się tu odpraw. co niedzielę. Z kół miarodajnych dowiedziałem się, iż cała parafja liczy tylko około 170—190 Niemców-katolików na ogólną liczbę około 12 tysięcy dusz. Dla tych półtora mniejwięcej procent niemieckich katolików urządza się specjalne nabożeństwa niemieckie, w czasie bardzo dogodnym, gdy tymczasem liczne rzesze Polaków-katolików cisnąć się muszą w małym w stosunku do liczby parafjan kościele w czasie polskich nabożeństw. Nic dziwnego, że dużo Polaków uczęszcza na nabożeństwa niemieckie, gdzie wygoda jest większa, bo niema tyle uczestników. Być może, iż ks. proboszcz Hackert zakwestjonowałby wyżej przytoczoną liczbę Niemców-katolików. Jest ona jednak autentyczną.

Nie chcę się tu bliżej w sprawie ks. proboszcza Hackerta rozwodzić, na życzenie mógłbym więcej przytoczyć szczegółów co do jego działalności z punktu widzenia narodowego. Społeczeństwo powinno więcej zwracać uwagę na robotę niektórych jednostek, zwłaszcza na Pomorzu, które przecież wystawione na największe ataki ze strony naszego wroga zachodniego.

Ruch oświatowy w naszem mieście wzmógł się znacznie podczas ostatniej zimy. Zawdzięczamy to w pierwszym rzędzie tutejszemu sprężyście i energicznie działającemu Tow. Czytelni Ludowych. Prawie co tydzień urządza się tu wieczornice oświatowe z przeźroczami, na które uczęszcza bardzo dużo młodzieży i dorosłych. Niezmordowanym w tej pracy oświatowej jest p. prof. Seelich. W ostatnim czasie urządzono tu również wieczory bajek dla małoletnich dzieci.

W tych dniach opuścił nasze miasto p. prokurator Marszalik, obejmując posadę prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Grudziądzu. P. Marszalik był właściwym organizatorem tutejszej prokuratury, przybywszy tu wkrótce, zaledwie kilka dni, po objęciu naszego miasta przez władze polskie. Opuszczając nasze miasto pozostawił tu p. Marszalik szczere sympatje wśród szerokich kół. — Zaznaczyć wypada, iż Starogard za czasów niemieckich miał tylko Sąd Pokoju, a nie miał Sądu Okręgowego. Następcą p. Marszalika mianowany został i objął już urzędowanie p. Dr. Suchecki, wielki działacz społeczny i narodowy, cieszący się wielką sympatją wśród licznych kół tutejszych.

Kociewiak.

Kino w Teatrze Miejskim w Grudziądzu.

Dyrektor Teatru Miejskiego w Grudziądzu zaprowadza u siebie co drugi dzień przedstawienie kinowe, aby w ten sposób podtrzymać i wyłatać jakoś fatalny budżet teatralny. Prasa smutny ten fakt traktuje ze stanowiska „konieczności gospodarczych". Dziwna jednak rzecz, że teatr toruński, co do warunków bytowania pośredni miedzy grudziądzkim a bydgoskim pod dyrekcją Bendy tak doskonale prosperuje i cieszy się wielką frekwencją. Widocznie o teatrze przedewszystkiem da się powiedzieć: jaki pan, taki kram!

MĄKOWARSK. (Podziękowanie). Na rzecz sztadaru Tow. Powstańców i Wojaków złożyli pp.: Brycki Fr. 20 zł., Rybka Stefan 20, Poteracki Fr. 5, Kentzer Jan 20, Nowakowski Br. 5 Musiał Antoni 5, Januszewski Wł. 20, Róża Józef 2, Zieliński Wł. 5, Zająkała Bol. 5, Regenbrecht Paweł 5, Bruggmann 4, Zająkała M. 3, Frąckowski Roman 4 Żubka Aug. 3, Łuczkowski Bol. 30, Wenda Antoni 5, Szramkowski Józef 5 Molski Walenty 3, Śliwiński Alojzy 2, Śliwiński Jan 10, Zilka 5, Klein 2, Pasternacki Antoni 5 Rybarczyk Pietr. 2, Wolandt Józef 5, Zająkała Br. 1, Majewski 50 gr., Warywada 40 gr., Siuda Fr. 5 zł., Balcer Antoni 5. Mroziński An. 20 Januszewski Wincenty 3, Szeffler 3 Szews Jan 20, Pawłowski Leopold 5, Polachowski Jan 3 Weinetr Wacław 5, Hass Leon 1 kurę, Runke Leon 1 indyka, Hass Aug. 1 kurę Hass Wład 1 kurę, Szeffer 2 funt. masła, Zająkała Br. 1 koguta, Myśliwiec Józef 1 kurę, Ekwiński Bogusław 1 owcę, Gert Emil 3 zł. Buczkowski Wiktor 3 zł., Ciżnowski Teod. 5 zł., Weyna M. 3. Toiza Antoni 5, Belter 5 Zastępca firmy Hartwig-Kantorowicz 5. Józef Pokrywka (Bosko) 5, Gawryś Bolesł. 5, Klinger Jan 5 Weyna Bron. 5. Swakowski Ig. 5 Szpoida Wł. 10. Madurajski Anast. 2. Nowakowski Florjan 1 40, Mateja Br. 3 50 zł. Ofiarodawcom składamy staropolskie „Bóg zapłać" i o dalsze datki prosimy.

Za Zarząd: Antoni Mroziński, prezes.

POZNAŃ. (Wyłowienie Kustosa z Warty). Opinja publiczna poruszona została w ostatnich tygodniach dwoma tajemniczemi wypadkami. Zaledwie ustalono sposób zaginięcia ś. p. Mańczaka, a już Warta pod Biedruskiem wyrzuciła drugie zwłoki. Rozpoznano w nich studenta uniwersytetu poznańskiego, Leona Kustosa. Zaginął on w dniu 17 lutego r. b. Przypuszczalnie wpadł on do Warty. Sprawa odnalezienia zwłok budzi tem większą sensację, gdyż brat Kustosza, redaktor i wydawca „Głosu Górnego Śląska" Jan Kustos, podniósł zarzut, że zaginionego usunięto w sposób g w a ł t o w n y. Zarzuty podnoszone przez Kustosa przeciw policji, prokuratorji i władzom uniwersyteckim skłoniły policję poznańską do stawienia wniosku karnego przeciw Kustosowi. Sprawę wyświetli z pewnością wdrożone śledztwo.

Katastrofalny pożar w Poznaniu.

Przed świętami, w Wielki czwartek, w nocy na odległem przedmieściu Rataje powstał pożar w dwupiętrowym domu Kosickiego, który, objąwszy schody, mieszkającej na poddaszu rodzinie robotnika Woźniaka odciął możliwość ucieczki z mieszkaniu. Woźniak mimo to przedostał się przez płomienie, a straż pożarna za pomocą drabiny przez okno wyniosła jego rodzinę. Niestety dwoje dzieci udusiło się przedtem w dymie, a Woźniakową w ciężkim stanie odwieziono do szpitalu.

Poznańska kronika muzyczna.

Obecny sezon koncertowy w stolicy Wielkopolski był w stosunku do sezonów ubiegłych lat o wiele więcej ożywiony i urozmaicony. Przez estrady Domu ewangelickiego i przez aulę uniwersytecką przewinął się duży zastęp pierwszorzędnych solistów instrumentalistów, a więc skrzypków (Barcewicz, Kubelik, Marteau, Dubiska i w. i.) pjanistów i pjanistek, celistów itp. nie wyłączając nawet kontrabasu. (Ciechański). Śpiewaczki i śpiewacy gościli głównie w operze, a pomiędzy tymi Koryfeuszami śpiewu, którzy laurów na estradzie koncertowej szukali, pierwsze honorowe miejsce należy się p. Wiesławie Cichowiczównie, która 2. kwietnia br. na estradzie Domu ewang. wystąpiła z własnym koncertem, dając wspaniały, niezwykle interesujący program, bo niezmiernie rzadko dziś wykonywaną arję z op. Juljusz Cezar G. F. Händla (1685—1759), kantatę Bacha „Czar spokoju", z tow. przepysznego kwartetu smyczkowego tudzież słynną „Adelajdę" Beethovena.

Program to istotnie przewspaniały, i niezmiernie ciekawy. Wykonanie zaś jego, przez świetną w całem tego słowa znaczeniu artystyczną interpretację przeszło miarę nawet wielkiego piękna, i zjednało doskonałej tej artystce istotny tryumf, który się uwidocznił w gorących burzliwych oklaskach i górą kwiatów, któremi koncertantkę formalnie zasypano. Taki sukces u poznańskiej publiczności, dość zimnej i do entuzjazmu niezbyt pobożnej, jest wielce znamienną miarą wartości artystycznych walorów p. C. Nie dziwimy się temu zresztą, gdyż sukces entuzjastyczny jest zawsze stałym udziałem p. C. gdziekolwiek da się słyszeć jak to Prezydenta Państwa w roku zeszłym miejsce miało.

Symfoniczne koncerty Filharmonji poznańskiej i częste premjery operowe są również tymi wartościowymi czynnikami, dzięki którym bieżący sezon dla muzyki był w Poznaniu sezonem rekordu udałym. Oby i u nas w Bydgoszczy zmieniło się już raz na lepsze pod tym względem. Oby! bo jak dotąd to smutno u nas po salach koncertowych i głucho.

Z. G. Urbanyi.

Listy z Jugosławji.

Belgrad, w kwietniu.

Przykro jest naprawdę Polakowi, który tu pobędzie kilka dni, gdy pomyśli, jak mało u nas opinja publiczna zajmuje się Jugosławją i jak nierówno odpłacamy Serbom za okazywaną nam na każdym kroku przyjaźń. Nie jest to sympatja dyplomatyczna, licząca na różne traktaty handlowe lub wojskowe, lecz prosta, z serca płynąca, nawet średnio inteligentni Serbowie znają nasze miasta, historję i ważniejsze zamierzenia polityczne. Zainteresowanie nami jest wielkie i powszechne.

Przy wjeździe do Jugosławji na granicy serbsko-bułgarskiej w Caribrodzie, rewident zapytał mnie po francusku o narodowość, a otrzymawszy odpowiedź że Polak, uśmiechnął się mile i powiedział „skoro pan Polak, to niema pan kontrabandy i odszedł, nie otworzywszy moich walizek. Podobna rzecz wydarzyła mi się w biurze paszportowem; gdy pokazałem paszport polski, urzędnik wykrzyknął: „poljak, poljak, pryjatiel" i bez żadnych formalności miałem wszystko załatwione. Tego rodzaju zdania słyszy się wszędzie, na przyjęciach, w sklepach, a nawet od służby. Przez cały czas mego pobytu w Belgradzie nie miałem choćby najmniejszej trudności lub nieprzyjemności w urzędach. Wszędzie się odnoszą do interesentów z największą uprzejmością, a dla Polaków są specjalne ułatwienia.

W Polsce przyjmujemy uprzejmie jedynie wycieczki zbiorowe, ale o sympatjach ogólnych mało się mówi i zainteresowanie Jugosławją jest słabe, uważam, że we wszystkich większych miastach naszych powinno się tworzyć stowarzyszenia przyjaciół Serbji, które by urządzały odczyty o tym pięknym kraju, i zapoznawały z jego kulturą. Jest to przecież obecnie silne państwo, z którym nie mamy ani jednej sprawy spornej, a w świecie przyjaciół nie mamy zbyt wielu. Postaram się zapoznać czytelników z tutejszemi stosunkami politycznemi, zaznaczając, że szczegółowszy opis nieporozumień, dzielących Serbów od Chorwatów, odłożę na później, gdyż pragnę poznać jak najwięcej obustronnych zdań i wyrobić sobie zupełnie objektywny sąd.

Jugosławja nazywa się królestwem S. H. S., to znaczy po serbsku „Kraljevina Srba, Hrvata i Slovenaca." Królstwo w obecnych granicach zajmuje obszar równy Rumunji, a mieszkańców liczy 13 500 000. Na całość Jugosławji, po skończeniu wojny i wyzwoleniu narodów słowiańskich z pod panowania Austrji, składa się cały szereg szczepów, liczących nieraz tylko 500 ludzi, a mówiących nieco innym językiem i nienawidzących sąsiadów. Te właśnie spory narodowościowe wewnątrz kraju osłabiają jego siłę i powagę nazewnątrz. Jednakże jest nadzieja, że z czasem przy wrodzonej łagodności Serbów te przykre stosunki zmienią się na lepsze.

Obecny rząd jest serbski z wyłączeniem innych narodowości, do którego są one w opozycji niesłychanie gwałtownej, nie przebierającej w środkach. Prezesem ministrów jest p. Paszicz, ministrem spraw zagranicznych p. dr. Ninczicz; nie miałem honoru być mu przedstawionym, ale to co do mnie mówiła jego małżonka, utrwaliło mnie w przekonaniu, że jest on naprawdę serdecznym przyjacielem Polski. Król Aleksander jest w średnim wieku, cieszy się dużą popularnością i ożeniony z córką królestwa rumuńskich.

Wojsko jugosławiańskie przedstawia się bardzo dodatnio, jest dobrze umundurowane, a z czasów wojny wiadomo, jaki to waleczny naród. Na Bałkanach pod względem militarnym Jugosławja jest stanowczo najsilniejszem państwem. W stosunku do sąsiadów, to duże sympatje objawia dla Rumunji i Grecji, z Włochami po długich zatargach o Fiume doszło nareszcie przed niedawnym czasem do porozumienia, do Austrji zachowują się negatywnie, natomiast ogromnie nie lubią Bułgarów i Węgrów.

Po Francji, Jugosławja jest krajem, gdzie najwięcej mieszka emigrantów rosyjskich, spotyka ich się wszędzie na różnych stanowiskach, począwszy od kelnerów w restauracji, a skończywszy na dyrektorach różnych instytucji. Mają oni zupełną swobodę, tak że się widzi często na ulicy mundury byłej carskiej armji. Nie przypuszczam, ażeby tak daleko posunięta tolerancja wyszła w przyszłości Serbom na dobre, już chociażby z tego względu, że emigracja rosyjska, to są przeważnie jednostki zdegenerowane moralnie. Rząd polski dobrze robi, że wydał okólnik, na mocy którego poselstwom naszym zagranicą nie wolno wydawać wiz rosjanom, zezwalających na choćby krótki wjazd do Polski; starający się o to, musi składać specjalne podanie do Ministerstwa w Warszawie, które tylko w wyjątkowych wypadkach zezwolenie takie daje. Muszę przy okazji zakomunikować jedną ciekawą rzecz, o której w Polsce nie wiele osób wie a mianowicie: gdy w roku 1920 bolszewicy byli pod Warszawą, to wszystkie tutejsze rosyjskie **monarchistyczne** gazety zamieszczały radosne artykuły, że **nareszcie Polska zginie,** mimo iż wiedzieli, że ewentualna nasza klęska pociągnęła by za sobą kolosalne wzmocnienie władzy bolszewickiej. Jugosławja pod względem gospodarczym stoi dość dobrze, waluta jest najwyższą na Bałkanach, za złotego otrzymuje się 11 dinarów. Banknoty mają marny papier, a ilość różnych zasadniczo emisji jest tak wielką, że cudzoziemca zdumienie ogarnia, gdy otrzyma np. 500 dinarów w odcinkach po 100 i widzi, że każda setka inaczej wygląda. Bilonu metalowego jeszcze niema. Ceny są pod niektóremi względami wyższe niż u nas; piszę to dlatego, ażeby pocieszyć niektóre osoby, że są od nas jeszcze droższe kraje. Za dorożkę ze stacji do hotelu, tj. za kurs 10-minutowy, płaci się według taksy 10 zł. Tramwaj kosztuje 20 groszy. Ubrania i bielizna będą w tej samej cenie jak u nas, jedynie życie jest trochę tańsze, gdyż świetny obiad w pierwszorzędnej restauracji zjeść można za 4 zł O mniejwięcej 50% droższe niż w Polsce są tutejsze koleje, za 400 klm. dzielących Belgrad od Zagrzebia, płaci się 416 din = 44 zł, w drugiej klasie pociągu pośpiesznego, gdy u nas ta sama przestrzeń kosztuje 25—27 zł. Jakże wtedy dziwne wydają się narzekania Polaków na drożyznę, gdyż tutaj mimo tych cen pensje tak robotników jak i urzędników są bardzo małe. Dyrektor opery jako urzędnik państwowy, będący w **randze wiceministra,** pobiera miesięcznie 3000 din. = 280 zł., pozatem niema żadnych innych dodatków. Przemysł wytwórczy tutejszy jest mało jeszcze rozwinięty; import z Polski różnych towarów, a przedewszystkiem Łódzkich, miałby duże powodzenie, gdyby nie nasze wygórowane ceny, które nie wytrzymują konkurencji z czeskiemi.

Do nas moglibyśmy sprowadzać z Jugosławji przedewszystkiem wina, naturalnie, gdybyśmy mniej lubili wódkę. Jeden z największych hurtowników tutejszych opowiadał mi, że gdy posłał ofertę do polskich firm, w której podejmował się dostarczać wina po 50 groszy za butelkę, licząc już w tem transport morski do Gdańska, otrzymał odpowiedź, że o cenę się nie rozchodzi, tylko że u nas wino nie ma powodzenia.

Posłem polskim jest p. minister Okęcki, jest on już tu kilka lat i zna świetnie tutejsze stosunki jak i język serbski. W sferach dyplomatycznych i miejscowych jest bardzo mile widziany oraz jego małżonka. O propagandę stara się bardzo i nieprzepuszcza żadnej okazji, ażeby o Polsce się jak najwięcej mówiło i pisało. Staraniem p. Okęckiego ma powstać w najbliższych dniach towarzystwo przyjaciół Polski, do którego należeć będą wszyscy członkowie rządu oraz najwybitniejsi przedstawiciele sfer politycznych i towarzyskich.

M. O. P.

Już czas odnowić przedpłatę!

KRONIKA.

Bydgoszcz, środa dnia 15. kwietnia 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś w środę Anastazji.
Jutro w czwartek Lamberta, Marceljana.
Wschód słońca o godzinie 5. 6.
Zachód słońca o godzinie 6. 56.

DYŻURY NOCNE APTEK.

Od wtorku 14 do poniedziałku 20 bm.:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski,
2) Apteka pod Złotym Orlem, Stary Rynek.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś: **„Najpiękniejsza z kobiet"** operetka.
Jutro: **„Kobieta bez skazy"** komedja erotyczna Gabrjeli Zapolskiej.

Program koncertów stacji radjofonicznej „P.T.R." w Warszawie.

Środa 15 kwietnia od godz. 18 19.

Koncert zespołu orkiestr. pod kier. p. A. Adamusa: 1) Fantazja z opery „Baron Cygański" J. Straussa, 2) Pieśń „Ninon" Toski, 3) „Mój kuzyn Nick' One-Step. — P. inż. E. Porąbski wygłosi wykład naukowy. — Komunikat PATa. — Biuletyn meteorologiczny.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20 Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codziennie od 9-tej do 3-ciej popołudniu.

Bibljoteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19, w czwartki od 17—19.

—:-:—

— **Ślub.** Wczoraj dnia 14 bm. po południu o godz. 5-ej w kościele Św Trójcy pobłogosławił ks. Fiedler w asyście ks. Hanelta związek małżeński p. Czesławy Słomskiej z p. Stanisławem Mateją. Tow. Śpiewu „Moniuszko", którego gorliwymi członkami byli nowożeńcy, zjawiło się w komplecie i odśpiewało w kościele „Veni Creator" i „Pobłogosław nam..." — pieśń na chór mieszany. Piękny utwór „Ave Maria" wykonała na chórze utalentowana solistka p. Mińska.

Młodej Parze Szczęść Boże!

— **Wyjaśnienie.** Na liczne zapytania wyjaśniamy, iż p. Franciszek Sosiński dawniejszy sekretarz Chrześcijańskich Związków Zawodowych nigdy redaktorem „Dziennika Bydgoskiego" nie był i nim nie jest.

— **Z Muzeum Miejskiego.** Muzeum nasze zostało wzbogacone obrazem Brandta p. t. „Epizod z wojny Szwedzkiej" za czasów Jana Kazimierza. Uciekających Szwedów dopadli Polacy i wywiązała się utarczka, wśród której uciekając przez opłotki wiejskie, runął z koniem trębacz szwedzki, drugi zaś Szwed postrzelony z pistoletu, zlatuje właśnie z konia. Z boku palące się chaty, w tyle walka.

Muzeum Miejskie (przy Starym Rynku, gmach dawniej Kasy Oszczędności) otwarte codziennie od 9-tej do 3-ciej, w niedzielę i święta od 11-tej do 1-ej.

— **Magistrat pozwala..** Na Placu Piastowskim w dni targowe uwija się pewien oszust który wyłudza od naiwnych pieniądze, za pomocą gry w tzw. 3 karty. Gdy się zwracano do posterunkowego, aby temu przeciwdziałał, okazało się że oszust ma pozwolenie na swój proceder od Magistratu.

— **Wieczorek koleżeński Towarzystwa Kupców.** Z okazji mającego się w dniach 18. i 19 bm. odbyć ogólnego zjazdu kupiectwa okręgu nadnoteckiego urządza Towarzystwo Kupców w Bydgoszczy w sobotę dnia 18 bm. o godz. 21 w salach Resursy Kupieckiej wieczorek z tańcami. Wieczorek, który faktycznie będzie balem, wzbudził żywe zainteresowanie tak w naszem mieście, jak i w okolicy tak, że z góry przesądzić można wielkie jego powodzenie. Przygotowaniem zajmuje się komisja zabawowa, z p. Czesławem Borysem na czele.

— **Z Kina Kristal.** Na ekranach amerykańskich zabłysła nowa gwiazda, która bezpośredniością swego talentu scenicznego, jakoteż czarem urody, ogólny podziw i uwielbienie u wszystkich budzi Imię tej gwiazdy Klara Bow, która na konkursie piękności kobiecej w San Francisco uznana została za najpiękniejszą Amerykankę, a wytwórnia filmów „Universal Pictures Cornor. Nev York" nową gwiazdę dla ekranu zdobyć potrafiła.

Ta tedy wielka i świetna artystka z dniem dzisiejszym wchodzi na ekran kina Kristal, by w przepięknym, erotycznym dramacie pt. „Ofiara szaleństwa" bohaterską rolę Edyty odegrać. Dramat, oparty na tle prohibicyjnej ustawy o alkoholu w Ameryce, obfituje w szereg silnie emocjonujących scen i na giełdzie filmowej stał się wypadkiem dnia, porywając i do głębi poruszając tłumy.

— **„Koenigsmark" w kinie Nowości.** Dramat, który epilogiem swoim wkracza w wielką wojnę musi obudzić zainteresowanie, tem bardziej, gdy wykonało go grono mistrzów francuskich jak: Dufles de Romero Houry i inni Tematem intryga dynastyczna i miłostki dworskie, a więc najbardziej polotne rzeczy do plastyki filmowej Siedzi się też na tym dramacie, jak na zaczarowanej baśni, przeplatanej niekiedy grozą krwi i mordu. Dramat ten składa się z dwóch części Kto pierwszą widział, ten nie zazna spokoju, póki i drugiej nie zobaczy.

— **Zebranie Okręgu Bydgoskiego Towarzystw Powstańców i Wojaków** odbyło się wczoraj w Ognisku pod przewodnictwem p. Wita. Jak na okręg, liczba obecnych była nadzwyczaj szczupła. Omawiano nasamprzód sprawę zjazdu okręgowego, który odbędzie się w dniu 29. czerwca br. w Bydgszczy. Ćwiczenia na zjazd ten odbywają się już teraz, a zarząd czyni starania by wydobyć od osób i instytucyj zamożniejszych jaknajwięcej przedmiotów na nagrody. Ostre strzelanie odbędzie się w dniu 19 bm. w Jachcicach — zbiórka na moście przy ekspedycji towarowej. Następnie przedyskutowano sprawę dalszego wydawania własnego organu pt. „Głos Powstańca i Wojaka". Pismo to ma nadal ukazywać się jako miesięcznik, a drukowane będzie w drukarni „Dziennika Bydgoskiego". Pod koniec zebrania druh Fiołka zwrócił się do zebranych z gorącym apelem, by odtąd tak zarządy, jak i członkowie intensywniej pracowali dla dobra organizacji.

— **Zmarła wskutek wypadku samochodowego na ul. Gdańskiej** jest niejaka Bielska Zuzanna, lat 74, zamieszkała Pod Blankami 11.

— **Aresztowano wczoraj:** 6 kobiet za wykroczenia byczajowe i 1 osobę poszukiwaną przez władze policyjno-śledcze.

— **W Łochowie** włamali się jacyś nieznani opryszkowie do mieszkania p Beyera skąd przywłaszczyli sobie pościel i artykułów żywnościowych na sumę około 600 zł.

— **Z mieszkania nauczycielki p. Łucji Baker Beall** przy ul. Kordeckiego 32, skradziono 138 zł. gotówki i 6 par damskich pńczoch.

Skarby ducha na pomnik Sienkiewicza!

Dr. Ernest Łuniński złożył 50 egzemplarzy swej znakomitej książki „Echa Wczorajsze" na pomnik Sienkiewicza. — Dzieło to nie znajduje się jeszcze w handlu księgarskim. — W Bydgoszczy ukażą się pierwsze egzemplarze tej nieocenionej książki.

Dr. Ernest Łuniński, współpracownik naszego pisma, przesyła nam z Warszawy następujący list:

Do Szanownej Redakcji
„Dziennika Bydgoskiego".

Chcąc przyczynić się do zgromadzenia środków na rzecz budowy w Bydgoszczy pomnika Henryka Sienkiewicza, przeznaczam dochód z 50 egzemplarzy książki „Echa Wczorajsze" na cel nadmieniony. Książka nie znajduje się jeszcze w rozprzedaży księgarskiej i jest na razie niedostępna dla szerszego ogółu. Cena egzemplarza 6,— zł.

Mam nadzieję, że Szanowna Redakcja zgodzi się, aby administracja pisma wzięła na siebie trud nieznaczny i w ten sposób ułatwi mi zamierzenie może o charakterze publicznym. Ucieszę się szczerze, o ile trzysta złotych w bardzo prędkiej przestrzeni czasu zasili kasę Komitetu dzieła wdzięczności narodowej i dzieła symbolicznego zarazem.

Warszawa, w kwietniu 1925.

Ernest Łuniński.

Znakomitemu pisarzowi dziękujemy za jego piękny dar!

„Echa wczorajsze", obszerny zbiór prześlicznie nakreślonych wspomnień literackich i historycznych — w myśl intencji ofiarodawcy — jest od jutra do nabycia w naszej redakcji.

Koncert młodzieży Państw. Gimn. klasycznego w Bydgoszczy.

Wychowanie młodzieży, to jedno z najważniejszych zagadnień ogólno-ludzkich. Środki, jakiemi się pedagogika ku skutecznemu rozwiązaniu tego zagadnienia posługuje, są rozmaite, a jednym z nich, bodaj czy nie najbardziej celowym jest śpiew i muzyka. Z tych też powodów, oba te przedmioty wstawiono do programu naukowych przedmiotów ogólnokształcących szkół państwa polskiego. Częste popisy, wieczorki, koncerty szkolne itp. imprezy, przez społeczeństwo nasze zazwyczaj bardzo sympatycznie przyjmywane, są wykładnikiem pracy i usiłowań w tym kierunku przedsiębranych, są też zarazem miarą uzdolnienia i sprawności artystycznej tak nauczyciela jak i uczniów jego. W bieżącym roku szkolnym tak się jakoś złożyło że każda z tutejszych szkół wystąpiła z jakąś produkcją a młodzież Gimn. Klasycznego, nie chcąc się od tego zwyczaju wyłączyć, urządziła również 4 kwietnia w swojej wspaniałej auli pod art. kier. swego dzielnego, wielce utalentowanego dyrygenta prof. Mik. Karaśkiewicza — koncert o nader urozmaiconym programie. Obejmował on produkcje chóru mieszanego, chóru męskiego, dwukrotnego sola skrzypcowego, odegranego spokojnie, z art. smakiem, przez ucznia Trzebińskiego, tudzież produkcje pełnej, specjalnie do tego celu skleconej orkiestry.

Chór mieszany Gimn. Klasycznego, to zespół, który ze wszech miar zasługuje na uznanie i mocno zdyscyplinowany, imponuje rozległością skali w sopranach, czystością intonacji, doskonałem poczuciem rytmu i taktu, tudzież wyrazistą dykcją, a gdy to jest, to wszystko jest, gdyż na tych właśnie elementach wartość i powodzenie każdego zespołu opiera się. Z tych też powodów wykonanie poszczególnych utworów wywoływało każdym razem istne huragany oklasków i było dowodem, że nauka śpiewu w tym zakładzie w dobrych i godnych rękach spoczywa. O ile chór ten mięszany okazał się zespołem o bardzo poważnych walorach artystycznych, o tyle znów chór męski muzykalnie i technicznie znacznie niżej stoi i do występów publicznych nie kwalifikuje się jeszcze, brak mu bowiem wyszkolenia technicznego, umuzykalnienia a przedewszystkiem dobrych, o zdecydowanym dźwięku skrajnych głosów t. j. I tenorów i II basów.

Co do orkiestry, to uważam, że tu sprawa jest niewłaściwie postawioną. Jeżeli młodzież szkolna daje koncert, powinna na taki popis wystąpić z tem, czego się w swojej szkole uczy. Program powinien więc uwzględnić śpiew chóralny i solowy, deklamacje, a jeżeli o instrumentalną muzykę idzie, może być i to, lecz w takich rozmiarach, na jakie tę młodzież w szkole stać; niewłaściwą tedy jest rzeczą, gdy się ma parę skrzypków, dobierać do tego cały aparat orkiestrowy złożony z różnych zawodowych muzyków, różnorakich dykasteryj. Jest przecież w nakładzie C. F. Schmidta i Viewega (Berlin) mnóstwo efektownych, dla szkolnych zespołów odpowiednio zaaranżowanych utworów muzycznych. Z tych więc należy czerpać i wykonywać je swojemi siłami. Można jeszcze ostatecznie wyrozumieć, gdy się do swoich np. 20 sił dobierze kilku instrumentalistów, których zakład nie posiada, ale zupełnie inna jest sprawa, gdy odwrotnie jest i do kilku skrzypków swoich dobiera się całą orkiestrową obsadę.

Pozatem dziwiło, że na programie nie było żadnej deklamacji, a ten rodzaj atrakcji jest dla młodzieży bardzo odpowiedni, bardziej odpowiedni, aniżeli zabawa w pełną orkiestrę obcemi siłami.

Całość wieczoru robiła pozatem wrażenie dodatnie i prof. Karaśkiewiczowi, jako aranżerowi tego koncertu, jakoteż dyrekcji zakładu, która imprezie tej swego protektoratu użyczyła, należy się uznanie i wdzięczność od interesowanego ogółu, za uwzględnianie tego zbawiennie i uszlachetniająco na wychowanie młodzieży działającego czynnika, za jaki podobne występy uczniów uważa się powszechnie.

Koncert ten u tut. społeczeństwa obudził duże zainteresowanie, czego dowodem jest to, że aula gimnazjalna wypełniła się publicznością po same brzegi, wskutek czego impreza ta finansowo udała się doskonale i młodzież na swoje kulturalne cele szkolne spory fundusik uzyskała.

Z. G. Urbanyi.

RUCH OBCYCH.

W dniu 14. kwietnia przyjechali do Bydgoszczy i stanęli w hotelu pod Orłem:

Talago — Grudziądz, Bauza — Dębionek, Górecki, Krause — Poznań, Nowicki, Wadzyński — Łódź, Allary, Jarnatowski, Mianowski, Boenig, Nobel — Gdańsk, Müller, Trembiński, Ratafja — Warszawa, Poseł Peel — Londyn, Blumberg — Dąbrówka, Striese — Katowice, Kotliński — Wielkie Wyręby, Preszczyński — Chełmno.

AKCJE.

Poznań, 14. 4

B. Przemysłowców	7,75
B Zw. S ółek Zarob,	10,00
P Bank Handlowy	3 80
Arkona	3,30
Poznański Bank Ziemian	3,25
B owar Krotoszyn	2,00
Cegielski	27,00
Centr. Skór	2 50
Goplana	7 25
Herzfeld Victorjus	5,25
Iskra	1,70
Lubań	120,00
Młyn par. Gniezno	2,00
Pozn. Spółka Drzewna	0,60
Unja	7,50
Wagon Ostrowo	3'50

Tylko
ciemny człowiek

nie czyta gazety polskiej.
Wszyscy zaś
światli obywatele abonują
Dziennik Bydgoski.
Wkrótce zaczniemy drukować nową
sensacyjną powieść,
dlatego radzimy odnowić przedpłatę

Mowa wyborcza Marxa w Królewcu.

Królewiec, 14. 4. (PAT) Republikański kandydat na prezydenta Rzeszy dr. Marxa wygłosił tu przed licznem audytorjum mowę. Na wstępie swego przemówienia Marxa oświadczył, iż za pierwszy swój obowiązek uważał odwiedzenie Prus Wschodnich, jako kraju, który z powodu swego charakteru niemieckiego tyle musiał wycierpieć (?) Każdy mąż stanu musi specjalną opieką otaczać ten kraj, który nie zapomniane zwycięstwo Hindenburga łączy z pojęciem cierpienia i męstwa. Mówca wyraża swój podziw i uznaje dla Hindenburga jako wodza, jednak zaleca zwalczać go jako męża stanu, jakkolwiek bliski on jest sercu wszystkich. Otoczone przez wrogów — mówił dalej Marx — Niemcy ze względu na swe położenie geograficzne muszą zwłaszcza po straconej wojnie główną uwagę zwracać na politykę zagraniczną, która powinna stać na czele wszystkich rozważań politycznych. O tem wiedzą wszyscy Niemcy, lecz nie wszyscy tak postępują. Jesteśmy — ciągnął Marx — w wielu rzeczach zależni od zagranicy, jesteśmy rozbrojeni i łatwo możemy się stać igraszką w cudzem ręku, o ile imperalizm zaborczy w naszym kraju nie będzie się liczyć z okolicznościami gospodarczemi. Nasz honor narodowy bunajmniej nie wymaga od nas wywierania złudzenia mocy, której nie posiadamy. Zbyteczne jest pobrzękiwanie bronią, której się niema i budzić przez to podejrzliwość zagranicy, przypuszczającej, że nie mamy zamiaru prowadzenia polityki porozumienia, lecz myślimy o rewanżu. W dziedzinie polityki zagranicznej nie możemy pozwalać sobie na eksperymenty.

Dumny przedstawiciel Anglji ucieka przed Arabami.

Londyn, 14. 4. PAT. Biuro Reutera donosi z Bajrutu, że Balfour odjechał do Aleksandrji bez wypadku. Jest prawie pewnem, że byłoby doszło do poważnych starć gdyby Balfour pozostałbył na miejscu. W czasie niepokojów w Damaszku raniono 12 policjantów. Jeden z manifestantów został zabity oraz pewien woźnica poniósł śmierć od zabłąkanej kuli.

Gabinet socjalistyczny w Belgji.

Bruksela, 14. 4. PAT. Rada generalna partji socjalistycznej upoważniła Vanderwelde do podjęcia się misji utworzenia gabinetu.

„Wyzwolenie".

„Kto w błoto włazi, sam się kazi", mówi polskie przysłowie! To przysłowie można obecnie w całej pełni, w dosłownem i przenośnem tego przysłowia znaczeniu, zastosować do stronnictwa o skrajnie lewicowych poglądach, do „Wyzwolenia" i „Jedności Ludowej".

Błotem i trującą zgnilizną komunistyczną trąci z dnia na dzień coraz silniej „Wyzwolenie", partja, która miała w ręku wszelkie szanse po temu, by się walnie przyczynić do silnej odbudowy państwa polskiego. „Wyzwolenie" wyrosło z Kresów Wschodnich; wyborcami „Wyzwolenia" to przedewszystkiem drobne włościaństwo, mało uświadomione, ulegające łatwo demagogji. Nie dziw więc, że włościaństwo kresowe pozwoliło się wziąść na lep „Wyzwolenia", które chłopa tumaniło reformą rolną, przypominającą coś zbytnio prosty rabunek. Przedstawiano reformę rolną, jako bezpłatne rozdawanie ziemi — ile tylko dusza zapragnie! Ba, obiecywano nawet, że rząd będzie chłopom wystawiał bezpłatnie zabudowania gospodarskie! Jednem słowem, obiecywano złote góry, byle tylko zjednać sobie jak największą liczbę wyborców. Obiecywano i jeszcze raz obiecywano, boć to nic nie kosztuje. A poszkodowanym został wyborca-włościanin.

Tak oto dowcipnie umieli „Wyzwoleńcy" nabrać kresowych włościan i dzięki tego rodzaju sztukom wprowadzić do Sejmu wcale pokaźną liczbę swych wybrańców.

W ten sposób dostali się licznie, tak do Sejmu Konstytucyjnego, jak i do obecnego. Nieomal jednak od początku trwały w „Wyzwoleniu" fermenty, gdyż starły się dwa prądy: jeden dążący szczerze do naprawy opłakanej doli włościan, siedzących na małych kawałkach ziemi i niemogących się z niej wyżywić, i to przy pomocy racjonalnie przeprowadzonej reformy rolnej — drugi, dążący do dzikiej reformy rolnej, posługujący się nią jako hasłem partyjnem i zmierzający do zniesienia wszelkiej większej posiadłości jak i do usunięcia wielkich magnatów kresowych. To drugie przypomina zbyt wyraźnie hajdamackie czasy i zdradza skłonności wyznawców tego prądu ku zasadom, głoszonym przez czerwonych apostołów z Moskwy.

Na czele pierwszych, stał długoletni prezes klubu „Wyzwolenia", pos. Thugutt, do drugich należą jednostki tej kategorji, jak Dąbal, wydany Rosji i szerzący stąd swe przekonanie komunistyczne na Polskę.

Wcześniej czy później musiały te tarcia dojść do punktu kulminacyjnego i sprowadzić kapitulacje jednego z tych poglądów.

Moment ten rozegrał się z początkiem roku ub., kiedy ustąpił dotychczasowy prezes „Wyzwolenia", p. Thugutt, który widząc chorobę rozkładającą stronnictwo, zupełnie z niego wystąpił.

To był pierwszy objaw rozkładu wewnętrznego „Wyzwolenia". Nowy prezes, pos. Rudziński, nie potrafił, a może i nie chciał zapobiec dalszemu rozkładowi stronnictwa, które odtąd zaczęło coraz to szybciej staczać się ku przepaści i dzisiaj znajduje się na samej krawędzi.

Do takiego stanu rzeczy doprowadziły stronnictwo jednostki, chcące pchnąć „Wyzwolenie" w objęcia bolszewizmu. Czy się „Wyzwolenie" zatrzyma ostatnim wysiłkiem woli tuż nad przepaścią, otrząsanie z strasznego zaślepienia i dobywszy z siebie maximum energji oczyści z niepożądanych wpływów i stanie odnowione wewnętrznie do nowej walki?

Wszystko składa się na to, że nie! „Wyzwolenie" już tak nasiąkło we większej swej części bolszewizmem i wcale dwuznacznie szuka w tym właśnie kierunku oparcia dla siebie. Jednostki wybitniejsze, ożywione patrjotyzmem i rozsądkiem, jak np. sen. Wysłuch, pos. Bartel opuszczają pędzący na oślep okręt, pozbawiony kierowników i sterników, do których należał i p. Thugutt. Okręt rzucony musi się rozbić o skałę, do której obecnie zbliża się z zastraszającą szybkością.

Ta skała — to komunizm, który wielu posłów z „Wyzwolenia" wyznaje jako „credo" i uważa za przystań, w której będzie można nabrać nowych sił do walki z nienawistnym dla komunizmu obecnym ustrojem Polski.

Kiedy to nastąpi — trudno orzeć! Można jednak z całą pewnością twierdzić, że jest to kwestja kilku najbliższych miesięcy, a może nawet tylko tygodni.

A sens moralny tego dokonywującego się przewrotu w łonie „Wyzwolenia?" Jaką to bronią wojuje od takiej zginie.

Znów jeden dowód więcej na poparcie tej odwiecznej prawdy. „Wyzwolenie" uprawiało bez przerwy anarchje, szerzyło zamęt w Sejmie i wśród swych wyborców — teraz samo legło stoczone zręcznie zaszczepionym jadem czerwonych doktrynerów: Marxa i Lenin'a.

Rej.

(Wywody powyższe polecamy uwadze tych kół, które poszły na lep demagogicznej roboty „Wyzwolenia". — Redakcja.)

Z ruchu wydawniczego.

6. Sallustius Crispus. Bellum Jugurthinum, do użytku w gimnazjach opracował **Artur Rapaport**, Książnica-Atlas 1925.

Salustjusz był dotychczas dostępny dla naszej młodzieży w brzydkiem wydaniu Tempskego, drukowanem dla użytku szkół polskich ciągle i nawet przedrukowanem w bieżącym roku szkolnym, choć niemieckie szkoły używają oddawna już wydań lepszych, a opracowanie, którem się polskiego ucznia raczy, rzuciły do rupieci. Wady dotychczasowego wydania jasne są dla każdego nauczyciela, i nie mało utrudniają mu pracę, a M. O. P. bardzo ostro skrytykowało ten podręcznik. Dozwoliło mianowicie tolerować go tak długo, dopóki nie pojawi się jakieś polskie opracowanie. Takie opracowanie właśnie ukazało się nakładem Książnicy-Atlasu. Dzisiejsze wydania łacińskich autorów starają się rozwiązać współczesną dobę, z rozwojem kultury polskiej, rozerwanej rozbiorami, wskazują czem były dla Polski łacina i łacińskie piśmiennictwo, snują dalej zerwaną nić tradycji, słowem dają coś bardzo swego, coś żywego; to nie martwy obcy pisarz, martwy lub zgalwanizowany. To ma na celu wstęp o życiu i pismach Salustjusza i o jego znaczeniu dla Polski. Nie frazesy tam czytamy, lecz fakta ale fakta w historycznym i syntetycznym związku, które dają pogląd na dzieje Salustjusza w Polsce. Również i reszta wstępu to nie szumny i pusty werbalizm, ale ciągła egzemplifikacja pojęć literackich czy naukowych, mająca tępić nałóg stawiania wyrazów tam, gdzie brak pojęć.

Prof. Dr. Witold Nowicki: „O chorobach zakaźnych". Pod tym tytułem wyszedł codopiero z pod prasy VI. tomik nader pożytecznego wydawnictwa Tow. Higienicznego we Lwowie „Bibljoteczki higienicznej" w nakładzie „Książnicy-Atlasu". Rzecz rozpada się na dwie części, ogólną i szczegółową. Pierwsza obejmuje we wstępie dawne i dzisiejsze zapatrywania na pochodzenie chorób zakaźnych, następnie zajmuje się źródłami, wrotami i sposobami zakażania, niemniej, warunkami, potrzebnemi, aby po zakażeniu wybuchła choroba. W nader interesujący sposób przedstawił autor sprawę obrony organizmu zakaźnego, leczenie i wyleczenie, oraz zapobieganie chorobom zakaźnym. W części szczegółowej podał autor w sposób treściwy i dostępny przebieg i zapobieganie w szeregu chorób zakaźnych a w końcowym rozdziale „Odkażenie".

Książeczka objaśniona jest udatnemi rycinami i napisana stylem żywym i barwnym, w sposób przystępny, zasługuje w pełni na szerokie rozpowszechnienie.

Pokłosie geograficzne. Zbiór prac poświęcony Eugenjuszowi Romerowi przez jego uczniów i Książnicę-Atlas. Nakład i druk Książnicy-Atlasu Lwów, 1925.

Jest to zbiór prac uczniów prof. Eugenjusza Romera, ofiarowany mu, ku uczczeniu pracy jego naukowej, pedagogicznej i organizacyjno-naukowej. Książka ta zawiera 13 prac geograficznych, z których większa część poświęcona jest zapoznaniu się z ziemią ojczystą. Prace te, na oryginalnych badaniach oparte, powiększają zasób wiedzy naszej o Polsce, wiedzy nie tylko specjalistom, ale każdemu obywatelowi koniecznej. I tak: praca J. Czyżewskiego o Opolu, St. Pawłowskiego o Wisłoce, A. Zierhoffera o dyluwium na ziemiach Polski, zapoznaje nas z szczegółami rzeźby różnych regjonów Polski. A. Dudziński rozważa stosunki narodowościowe w 3 południowo-wschodnich województwach Polski, M. Woźnowski zajmuje się szczególnem zjawiskiem wędrówek pasterskich w Karpatach zachodnich. Klimatowi Polski poświęcona jest praca E. W. i St. Pawłowskich, którzy skonstruowali nową mapę opadów w dorzeczu Wisły. Oryginalne i ciekawe uwagi na temat badań geologicznych w Karpatach, wypowiada Z. Opolski. Zagadnieniami przedstawienia zjawisk geograficznych na mapie zajmuje się J. Wąsowicz i M. Zdobnicka. M. Polaczkówna przedstawia stan nauczania geografji, podręczniki i programy w szkołach Komisji Edukacyjnej. St. Zuber objaśnia oryginalne fotografje lotnicze wykonane w czasie wzlotów nad morzem Kaspijskiem dowodzące znaczenia zdjęć lotniczych dla badań geologicznych. Odrębną grupkę stanowią prace F. Maczaka i M. Koczwary, poświęcone geobotanice. Ozdobione licznemi mapkami barwnemi, fotografjami i rysunkami dzieło, wyróżnia się obfitą, tak różnorodną, a przecie jednolitą treścią. Wydane wytwornie całkiwicie w kraju wykonane, stanowi poważny dorobek naszej sztuki typograficznej, treścią zaś wzbogaca poważnie nasze wiadomości o Polsce.

Puszki Sienkiewiczowskie odebrali:

Nr. 119. Józef Niewitecki, skład papieru, Gdańska 159.

Nr. 122—127. Centralne Biuro Ruchu „Express".

Nr. 128—131. Główne Warsztaty Kolejowe.

Nr. 132. Księgarnia Ludowa, Batorego 2.

Nr. 133. Z. Sioda, adwokat i notarjusz, Nowy Rynek 11.

Juljan Ejsmond.

Miłość wieczna.

I.

Pamiętasz? W skalnej mieszkaliśmy grocie
dzicy i pełni pierwotnej pogody...
Łożem nam były zielone paprocie
i mchy — pokarmem zaś — leśne jagody...

Wkrąg otaczała nas puszcza bezkreśna,
nocą od ryku trzęsły się jaskinie —
Szalała w mrokach krwawa orgja leśna
i śmierć czaiła się w każdej gęstwinie...

Wieczorem, gdy już zachodziło słońce,
wracałem z łowów łupem obarczony —
Odprowadzały mię ślepia jarzące
aż tam, gdzie płonął ognia kwiat czerwony.

Złoci od jasnej ogniska pozłoty,
rwaliśmy w strzępy krwawy kadłub łani,
a potem szliśmy szaleć w głębi groty
syci i ciepłą jeszcze krwią pijani.

II.

Pamiętasz? Jako rozhukane wody,
czas mijał w pędzie swoim rozszalały.
Zakuły ziemię całą zimne lody,
a świat iskrzący był i śnieżnobiały...

Umarły kwiaty... Zwierz wyginął w borze...
Wymarł odyniec i pierzchliwa łania...
Mróz zabił ptaki w lazurów przestworze,
lecz nie zamroził naszego kochania...

Codzień chodziłem z oszczepem na foki.
Łowiłem ryby w zielonej zatoce...
A kiedy zmierzch już zapadał głęboki,
ogień mi dom mój wskazywał w pomroce...

Wracałem w owem trzaskającem zimnie,
napół przytomny, zamarznięcia bliski,
aż młode ciałe twe poczułem przy mnie
aż rozpaliły mię twoje uściski...

III.

A potem... W cichym Egiptu nomesie,
u stóp kamiennych, płomiennych kolosów,
miłość wyznałem ci w palmowym lesie,
nad lazurowem jeziorem lotosów...

I serca nasze były, jak lotosy,
takie błękitne i takie kwitnące.
A dusze nasze wzlatały w niebiosy,
gdzie królowało afrykańskie słońce...

Nie przerażały nas wycia szakali...
Żyliśmy razem szczęśliwi i młodzi...
Wieczór z milowej powracałem dali,
na mojej białej uskrzydlonej łodzi...

Księżyc wypływał ponad piramidy
złocąc sennego Nilu modre wody,
a my, pod słodką opieką Izydy,
szliśmy w gaj święty na miłosne gody...

IV.

Kocham wspomnienia słonecznej Hellady.
Pasłem baranki w Arkadyi szczęśliwej...
Tyś była nimfą srebrzystej kaskady.
Opętał serca nasze Eros tkliwy...

Pieśnią nas poił Anakreon boski...
Róże wieńczyły nasze młode skronie...
A pocałunków twych nektar lesboski
krew zmieniał w ogień, który wiecznie płonie...

Patrząc na naszą radosną idyllę
niebo nabrało bezmiernej pogody...
I zazdrościły nam kwietne motyle
rozkoszy słodszej nad Hymenu miody.

Mlekiem i winem napełniał nam dzbany
Pan, stad pastuszych opiekun dwurogi...
A gdy nadeszła Godzina Przemiany,
wniebowtąpiliśmy razem — jak bogi...

V.

Pamiętam... Byłem potężnym Cezarem.
Tryumf wprowadzał mię w stolicy mury.
Słońce wieczornym gorzało pożarem
i kładło na mnie złote i purpury.

Za mną zakute prowadzono wodze.
Jak grom witało mię ludu wołanie.
A ja, płomienny, w płomieni pożodze,
jechałem w złotym jak słońce rydwanie...

Dokoła ciżba z radości szalała.
Kwiaty i serca deptały me konie.
Na mojej drodze Ty stanęłaś, Biała...
I wyciągnąłem ku Tobie me dłonie.

Złożyłem kornie pod Twe stopy małe
łupy zdobyte, klejnoty niezmierne,
narody całe i królestwa całe —
i moje serce w miłowanie wierne.

VI.

Życie powraca jak wiosna, jak zorze...
Mijały wiosny i mijały wieki...
I znów znalazłem się w odwiecznym borze,
w słonecznym śpiewie kruszwickiej pasieki.

Żywiołem moim było polowanie.
Umiłowałem puszcz dzikie bezmiary.
Szedłem w ostepy ścigać trwożne łanie
i z niedźwiedziami chwytać się za bary.

Raz nad błękitnem Gopłem o wieczorze,
pędziłem żubra przez leśne gęstwiny
i zobaczyłem przy kwietnem jeziorze
Ciebie, rusałkę zielonej głębiny...

— Chodź ze mną—rzekłaś—pod zwierciadłem fali
będziemy żyli miłością i szałem... —
W podwodnym zamku z pereł i korali,
o najcudniejszych łowach przepomniałem...

VII.

W błękitnozłotym świcie Średniowiecza,
imię się moje jako piorun krwawi...
Świat przeraziłem widmem mego miecza
ja, dziki wiking zimnej Skandynawji.

Łódź moja szybka, jak północna mewa,
pożera lotem spienione przestworze. —
Złocista zbroja słońca blask zaćmiewa.
A serce moje dumne jest, jak morze.

Jak sęp spadałem na spokojne brzegi.
W lęku pierzchały nieprzyjaciół bandy...
Ludy topniały jak wiosenne śniegi...
Sto miast wycięły w pień moje normandy.

A gdy mi zbrzydły zwycięstwa i mordy,
gdy krwią spłynęła moja zbroja złota,
do zimnych krajów, nad liljowe fjordy
ku Tobie, gnała mię moja tęsknota...

VIII.

Na Wyspie Szczęścia w Pałacu z Opali,
byłaś królewną na Dalekim Wschodzie...
Mocarze świata w tobie się kochali
Różo, w różanym kwitnąca ogrodzie...

Myrrhą i nardem pachniało twe ciało,
a oddech wonny był jak heljotropy...
Niebo i słońce za tobą szalało...
Ziemia pieściła miłośnie twe stopy...

Życie Twe było jedną pieśnią śpiewną...
Dni twoje były jasne i słoneczne...
Ale ci brakło do szczęścia, królewno,
wody, co daje ludziom Życie Wieczne...

Ruszyłem śmiało na skinienie Twoje,
aby w Pustyniach znaleźć skarb zaklęty...
Lecz łzami wszystkie wytryskały zdroje...
Gdzież zdrój, co sypie zamiast łez — djamenty?

IX.

Zwycięzcą wracam z podróży dalekiej.
Znalazłem Źródło wiecznego żywota.
Szukałem wieki i błądziłem wieki.
Miłość mię wiodła jak pochodnia złota.

Aż pod namiotem białym Beduina,
podczas mej dzikiej, beznadziejnej jazdy,
wybiła dla mnie ta Wielka Godzina
nocą w Pustyni, gdym patrzył na gwiazdy.

Pojąłem w bladej poświacie miesiąca
słoneczną prawdę całego istnienia,
że nic początku nie ma ani końca,
nic nie przemija i nic się nie zmienia.

Że miłość nasza warta stokroć więcej
od skarbów Indyj, od Hellady czarów,
od prasłowiańskiej pogody dziecięcej
i od purpury i złota Cezarów...

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Walny zjazd osadników rentowych.

Z Grudziądza piszą nam:

Żywotność Związku Osadników rolnych na Pomorzu jest pod każdem względem widoczna. Po załatwieniu spraw osadników anulacyjnych, przyszła kolej na załatwienie waloryzacji renty, którą rząd chce przeprowadzić na 75 %, przeciw czemu Związek nasz stanowczo wystąpił i podał sposób na prawidłowe załatwienie tej sprawy. Mimo więc prac w polu, przybyło około 300 delegatów ze wszystkich zakątków Pomorza, zainteresowanych właśnie tą waloryzacją renty.

Walne zebranie zagaił prezes Związku, pułk. Kurowski z Kurzętnika, który w serdecznych słowach powitał gości posłów Wałaszka, ks. Kubika i Szturmowskiego, nieobecność swoją uniewinnili posłowie: Ossowski, Mania i patron Brownsford, oraz zastępcę ministra reform rolnych p. K. Rossa (prezesa O. U. Z. z Grudziądza) i prezesa Zarządu Woj. Z. Z. O. R. na Wielkopolskę, p. Liburskiego. P. prezes przedstawił stan naszego osadnictwa, a dłuższy rzeczowy referat wygłosił prezes Liburski, który omówił dotychczasowe w tej sprawie poczynione starania i podał myśl waloryzacji renty. P. Petlik z Grębocina wyjaśniał cyfrowo konieczność uregulowania rent, boć absurd jest, by można choć na chwilę pomyśleć o waloryzacji renty na 75 %, gdy wartość ziemi przedstawia się obecnie na 35 % przedwojennej wartości.

Z obecnych posłów jako pierwszy zabrał głos poseł Wałaszek, który omówił sprawę waloryzacji renty i to, co dla osadników starał się przeprowadzić w Ministerstwie Reform Rolnych. P. Wałaszkowi odpowiedział p. Liburski, wskazując stanowisko, jakie zajmuje Związek z siedzibą w Poznaniu. Następnie ks. poseł Kubik w dłuższem przemówieniu omówił stanowisko podkomisji rolnej i wyraził swe życzenie, by zebrani przedstawili swe stanowisko co do regulacji rent. Po dłuższej dyskusji przeszła uchwała w myśl ks. Kubika, że Zarząd opracować ma rezolucję. P. prezes Kurowski zachęca gorąco zebranych osadników do zgodnej i harmonijnej pracy, a przedewszystkiem, by w Związku nie uprawiano polityki i nie bawiono się w partje. Podziękowawszy posłom zamknął zebranie, które było bardzo interesujące, choć przy końcu cokolwiek burzliwe. Rezolucję podaną przez p. Liburskiego, uchwalono i brzmi jak następuje:

„Domagamy się, aby waloryzacja rent była dokonana w ten sposób, jak to ostatnio zostało uzgodnione przez Ministerstwo Reform Rolnych i Związek Osadników, a mianowicie:

a) skala dla osadników, którzy nabyli osady przed 1914 r. wynosiła 70 %, b) od 1914 do 1918 60 %, c) od 1918 do 1919 50 %, d) od 1919 do 1920 35 %, e) od 1920 do 1921 25 %, f) od 1921 do 1922 20 %, g) od 1922 do 1923 15 %, h) od 1923 do 1924 10 %, i) od maja 1924 na 100 % — z tem, aby Komitet Likwidacyjny utorował nabywcom indywidualne ulgi."

K.

Bezrobotni umysłowi otrzymają zasiłki.

Dnia 24 marca b. r. Minister Pracy i Opieki Społecznej po porozumieniu z Ministrem Skarbu wydał nową instrukcję w sprawie pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

W uwzględnieniu wniosków zrzeszeń pracowniczych uchylonych zostało wiele z istniejących w poprzedniej instrukcji ograniczeń, dzięki czemu umożliwiono korzystanie z pomocy szerokiemu ogółowi pracowników umysłowych.

Wypłacanie jednorazowych zapomóg na mocy nowej instrukcji, zarządzone zostało w miejscowościach o większych skupieniach bezrobotnych, między innemi w Bydgoszczy, Toruniu i Poznaniu.

Instrukcja ustanawia zapomogi pieniężne, wydawane według życzenia petenta, bądź w formie bezprocentowej pożyczki zwrotnej po otrzymaniu pracy w ciągu 6 miesięcy, bądź też w formie zasiłku bezzwrotnego. Prawo do zapomogi ma każdy bezrobotny pracownik umysłowy bez różnicy płci po ukończeniu lat 18, utrzymujący się samodzielnie z własnej pracy zarobkowej i nie posiadający żadnych dochodów, który utracił pracę w czasie od dnia 31 grudnia 1922 r. Nadto uprawniono do korzystania z zapomóg bezrobotnych, którzy zamieszkują w podmiejskich okolicach Warszawy i przed zgłoszeniem się o zapomogę byli zatrudnieni w Warszawie, oraz złagodzono przepisy w sprawie czasu zamieszkiwania w danej miejscowości w odniesieniu do bezrobotnych, których choroba, lub ważne sprawy rodzinne, wymagające terminowego załatwienia, zmusiły do opuszczenia tej miejscowości na pewien tylko czas.

Zapomoga nie może być wydana wcześniej, jak po upływie 1 miesiąca od dnia zwolnienia z pracy, względnie od dnia, za który ewentualnie zostało wypłacone odszkodowanie przy rozwiązaniu stosunku służbowego.

Wysokość jednorazowej zapomogi wynosi od 45 do 100 zł, w zależności od stanu rodzinnego bezrobotnego.

Jednocześnie należy zaznaczyć, że projekt noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, rozciągający obowiązek zabezpieczenia na pracowników umysłowych, będzie wkrótce po świętach rozpatrywany w Sejmowej Komisji Ochrony Pracy.

Jeszcze Pomorskie Towarzystwo Rolnicze przeciwko Bankom Ludowym.

Odpowiedź Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego skierowano pod błędnym adresem. Ze sprawą tą poznański Związek Kółek Rolniczych nic niema wspólnego. Natomiast podkreślić należy, że Pomorskie Towarzystwo Rolnicze ani słówkiem nie przeczy, iż oświadczyło się przeciwko Bankom Ludowym przy pertraktacjach w Warszawie, to znaczy, że zarzut przeciw niemu podniesiony był słusznym. Łatwo się zakrywać Pomorskiemu T. R. z oświadczeniem, że zda rachubę z swych czynności przed odpowiedzialnemi czynnikami. Otóż właśnie te odpowiedzialne czynniki, a przedewszystkiem członkowie Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego powinni się dowiedzieć, że reprezentacja ich wchodzi na drogę, której nie podzielają i podzielać nie mogą liczni członkowie organizacyj rolniczych na Pomorzu, którzy wiedzą doskonale, że interes rolnictwa wymaga raczej pójścia silnie ręka w rękę z spółdzielniami rolniczemi, a nie wprowadzania niepotrzebnie walki i rozbieżności. Wobec tego z ubolewaniem stwierdzić należy, iż zarzut, pierwotnie podany, był słuszny i że Pomorskie Towarzystwo Rolnicze istotnie najniepotrzebniej w świecie wbrew interesom rolnictwa występuje przeciwko spółdzielczości kredytowej, do której należy daleko większa liczba rolników, aniżeli do Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

Rzemiosło a Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu.

Rzemiosło jest jednym z najważniejszych czynników gospodarczych kraju. Bez rzemiosła niema przemysłu, a bez przemysłu w ogólności dobrobytu kraju. O poziomie przemysłu decyduje jedynie stopień wyszkolenia rzemieślnika. W dostatecznem docenieniu ważnego tego czynnika gospodarczego komitet tegorocznej Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu otoczył specjalną pieczołowitością tę gałąź przemysłowości i wystawia ją z wielką starannością. Wystawa rzemieślnicza obejmować będzie całokształt rzemiosła Pomorskiego. Po raz pierwszy rzemiosło polskie wystąpi tu samodzielnie w walce konkursowej, wolne od wszelkich obcych wpływów, już na swej własnej polskiej ziemi. Pomorze ma wykazać, co zdziałało w tej dziedzinie od czasów zaborczych i o ile wzniosło się i pod jakim względem ponad inne dzielnice Polski. Wystawa rzemiosła, którą Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu interesuje się specjalnie, ma dać pokaz rzemiosła nietylko w praktyce, lecz i w teorji.

Obejmować będzie ono:

1. Dział okazów warsztatowych wszystkich rodzajów rzemiosła, a więc wszystkiego tego, co rzemiosło wytwarza.
2. Dział prac terminatorskich,
3) Dział zabytków cechowych, przedmiotów historycznej wartości, będących w posiadaniu prywatnym lub instytucji, dalej pokaz chorągwi i sztandarów.
4. Dział szkolnictwa i kształcenia zawodowego.
5. Pokaz warsztatów wzorowych.

Wobec tego szerokie otwiera się pole popisu dla każdego rzemieślnika przez wzięcie współudziału w wystawie bądź to dla terminatora, bądź to dla naszej czeladzi, bądź to dla mistrza.

Niechaj każdy rzemieślnik pomorski obeśle wystawę tem, co w swoim zawodzie wytworzy najlepszego i czem nie potrzebuje się powstydzić.

Rzemiosło Pomorskie niechaj się godnie zaprezentuje na wystawie wobec całej Polski jak i zagranicy!

Wystawa Związku Miast Polskich.

Szerokim i potężnym odgłosem odbiło się o nasz przemysł ciężki echo mającej się odbyć w czasie od 3—10 maja b. r. podczas trwania Międzynarodowego Targu w Poznaniu Wystawy Związku Miast Polskich. Wystawa ta, w której bierze udział szereg największych, jakoteż średnich i mniejszych miast całej Rzeczypospolitej Polskiej, stanowić będzie przegląd wszelkich urządzeń miast ze wszystkich dzielnic naszego kraju. Eksponaty wystawy dotyczyć będą gałęzi gospodarki miejskiej, a więc przedewszystkiem budownictwa, szpitalnictwa, komunikacji, gazownictwa, elektryfikacji, pożarnictwa, wszelkich instalacyj etc. Wystawa mieścić się będzie w jednym z pawilonów przy wieży Górnośląskiej. Zbytecznem jest podkreślać, że miasta polskie są w dzisiejszych czasach bodajże najlepszymi odbiorcami, gdyż rozbudowując się, przystępują do ulepszenia swych urządzeń i instalacyj, wobec czego mieć będzie znaczne zapotrzebowanie w artykułach z różnych gałęzi przemysłu, tem więcej, że w tym kierunku mają finansowe poparcie ze strony Rządu.

Dotychczasowe napływające zgłoszenia całego szeregu firm, które mogłyby podjąć się dostarczenia i zaopatrzenia miast we wszelkie im potrzebne artykuły do przeprowadzenia na większą skalę akcyj budowlanych, oraz do dalszego rozwoju i postawienia miast na poziomie zachodnio-europejskim, przewyższyły wszelkie oczekiwania. Liczne zgłoszenia przedsiębiorstw ciężkiego przemysłu świadczą najwymowniej o zrozumieniu nietylko własnego interesu, lecz i ogólno-krajowego.

Z okazji tego rodzaju wystawy, wydana została obszerna monografja miast polskich. Miasta polskie, zaniedbane z winy zaborców, będą obecnie najlepszym chyba odbiorcą przemysłu krajowego. Wystawa bowiem umożliwi bardziej zaniedbanym miastom zapoznanie się z kulturalnemi urządzeniami innych miast polskich, do których w pierwszym rzędzie należą miasta poznańskie; te ostatnie przyrzekły i wyraziły gotowość życzliwego przyjęcia poszczególnych wycieczek z innych miast Polski, które zapowiedziały swój przyjazd, celem zapoznania się z najrozmaitszemi urządzeniami miast zachodniej Polski. W okresie trwania Targu odbędzie się w Poznaniu Zjazd Przedstawicieli 650 miast związkowych Polski, oraz wycieczki uczestników Zjazdu do poszczególnych miast poznańskich. Podczas trwania zjazdu wygłoszone będą referaty, poświęcone wyłącznie sprawom gospodarki miejskiej. Referaty będą odbywać się w ten sposób, że pierwszy dzień zjazdu byłby poświęcony sprawom, dotyczącym gazownictwa, elektrotechniki; drugi zaś — kanalizacji, pożarnictwu itd.

Jeżeli już pijesz zagraniczne wina to kupuj je tylko u firmy:

„WUKA"

Bydgoszcz — Ratusz. Tel. 489.

Wielki wybór — niskie ceny — rzetelna obsługa.

Informacje dla wychodzców.

Skierowanie ruchu wychodźczego przez Gdańsk i Gdynię.

Zjednoczone komisje emigracyjna i morska w Sejmie przyjęły wniosek rządowy w sprawie skierowania całego ruchu wychodźczego przez porty bałtyckie.

Emigracja do Stanów Zjednoczonych.

Do 1 lipca rb. czyli do początku roku emigracyjnego 1925/26 wyjeżdżać będą poza uprzywilejowanemi kategorjami (rodzice do dzieci i dzieci do rodziców, obywateli amerykańskich, oraz rolnicy, posiadający karty wstępu z lat poprzednich, którzy jadą do Stanów Zjednoczonych na rolę), tylko posiadacze wiz zeszłorocznych.

Począwszy od lipca rb. do grudnia wyjeżdżać będą prawdopodobnie w dalszym ciągu t. z. uprzywilejowane kategorje (najbliższa rodzina obywateli amerykańskich i rolnicy) i dopiero przypuszczalnie od grudnia 1925 r. zaczną wyjeżdżać posiadacze kart wstępu do konsulatu amerykańskiego z lat ubiegłych.

Powrót do Stanów Zjednoczonych.

Reemigranci, którzy są w posiadaniu permitu, t. zn. zezwolenia na powrót do Stanów Zjednoczonych, nie mają obowiązku zwracać się do konsulatu amerykańskiego po wizę. Winni jednak oni odpowiadać wszystkim warunkom imigracyjnym, t. zn. poddać się muszą badaniu lekarskiemu, oraz wykazać się umiejętnością czytania i pisania.

W sprawie skupowania akcyj Banku Polskiego.

Do nabywania akcyj Banku Polskiego upoważniony został Bank Spółek Zarobkowych. Niezależnie od wspomnianego Banku kupno tych akcyj przeprowadza nadal Pocztowa Kasa Oszczędności.

Stan zasiewów.

Główny Urząd Statystyczny na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, otrzymanych w miesiącu marcu podaje do wiadomości, co następuje:

Bezśnieżna i lekka zima nie wpłynęła ujemnie na oziminy i już w lutym rozpoczęła się wegetacja. Średnia temperatura marca wykazała pewne odchylenie od przeciętnej poniżej normy, co było spowodowane przez nagłe obniżenie temperatury i śnieżne opady w II. dekadzie na terenie całej Polski. Opady w marcu dosięgły znacznej ilości, tylko w północno-wschodniej części kraju, w woj. środkowych stanowiły 50-80 proc. normalnych, w południowych dosięgały ilości normalnej. Stan zasiewów ozimych w tym czasie był zadawalający, i w stopniach kwalifikacyjnych (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) przedstawiał się dla całej Polski następująco:

Pszenica	ozima	3,3
żyto	„	3,5
jęczmień	„	3,3
rzepak	„	3,4
koniczyna	„	3.2.

Wystawa w Gnieźnie.

Pomiędzy 12. a 20. września br. odbędzie się w Gnieźnie wystawa rolniczo-przemysłowo-rzemieślnicza. W urządzeniu tej wystawy jest zainteresowany przemysł i handel wielkopolski.

Eksport narzędzi i maszyn rolniczych do Rosji.

W czwartek, 9. bm. podpisana została umowa między firmą Zjednoczone fabryki maszyn i narzędzi rolniczych sp. akc. i przedstawicielstwem handlowem misji sowieckiej w Warszawie na eksport maszyn i narzędzi rolniczych do Rosji na składy konsygnacyjne. Pierwszy transport wysłany zostanie w dniach najbliższych. Wartość wysyłanego towaru wynosi 700.000 dolarów. Rosja daje swój aparat handlowy i administracyjny, zobowiązując się dopuścić przedstawicieli firmy dla pomocy w organizacji rozsprzedaży towaru. Obrachunki w Warszawie, wekslami 7 miesięcznymi, wystawianymi po sprzedaniu danej części towaru.

Sprawa przewłaszczenia gruntów.

Paląca od dłuższego czasu sprawa nadania tytułu własności drobnym rolnikom którzy w ciągu lat ostatnich od czasu powstania Państwa Polskiego, nabywali grunty z parcelacji rządowej, weszła w nowe, i zdaje się ostatnie stadjum pomyślnego jej załatwienia. Akty sprzedażne, których przygotowanie z uwagi na różnorodność dzielnicowych przepisów nastręczały poważne trudności zostały ostatecznie uzgodnione i w najbliższym czasie będą rozesłane do prowincjonalnych urzędów ziemskich.

Waloryzacja kaucyj.

W dotychczasowych rozporządzeniach nie zostały jeszcze zwaloryzowane kaucje składane w czasie dewaluacji marki polskiej, jako depozyty w instytucjach i urzędach państwowych. Obecnie władze państwowe przystępują do opracowania projektu rozporządzenia, normujące przerachowanie powyższych sum.

Przywóz owoców zagranicznych do Polski.

Import owoców zagranicznych do Polski stanowi bardzo poważną sumę w budżecie i wskazuje na to, że sadownictwo w Polsce zawsze jeszcze jest rozwinięte niedostatecznie. W roku 1924 przywieziono do Polski jabłek i gruszek za 3175000 zł., śliwek za 7225000 zł., orzechów za 7535000 zł., cytryn i pomarańcz za 13856000 zł., fig i daktyli za 7010000 zł., winogron za 4914000 zł. Razem przywieziono owoców za 43 715 000 zł.

W sprawie eksportu mięsa do Niemiec.

Według informacji Izby handlowej i przemysłowej w Berlinie, przywóz mięsa do Niemiec przez wschodnie granice niemieckie jest obecnie ze względów weterynaryjno-policyjnych zakazany tak że z Polski może być mięso przywożone jedynie w drodze wyjątku, to znaczy na podstawie specjalnego upoważnienia ze strony Ministerstwa gospodarstwa krajowego.

O przyszłość przemysłu cukrowniczego.

Cośmy swego czasu przewidywali, stało się. Rokowania między plantatorami a cukrowniami w Kongresówce, o kontrakt dostawy rozbiły się. Właściciele cukrowni nie chcieli się zgodzić na proponowaną przez plantatorów zapłatę 3.50 zł. za 100 kg. buraków plus świadczenia w naturaljach. Rokowania mimo nalegań premiera rozbiły się, wobec czego przemysł cukrowniczy w Kongresówce w tym roku przechodzić będzie poważne przesilenie.

Likwidacje.

Komitet Likwidacyjny w Poznaniu uchwalił likwidację osad rentowych:

Brzeźno-Stare nr. 10 pow. Wągrówiec, obsz. 11,82,53 ha, własność Karla Hentschkego.

Rataje nr. 12, pow. Chodzież obszaru 15,54.71 ha, własn. Dietricha Kessego.

Kórnik, pow. Śrem obszaru 40,82,63 ha, włas. małż. Leopoldów Nessów.

Upadłości.

Upadłość majątkową zgłosili:

Franciszek Glabisz, dzierżawca majątku w Konarzewie, pod Dopiewem. Zarządcą masy upadłościowej jest Zygmunt Łaszewski, Poznań, Chełmińskiego 212, II.

Edmund Gehrke, dzierżawca mleczarni w Nakle.

Celestyn Rosiński, kupiec w Nowemmieście. Zarządcą masy konkursowej jest p. Nikodem Ewertowski, z Nowego miasta.

Bronisław Stasiewski, w firmie „Dom Konfekcyjny w Świeciu". Zarządcą masy konkursowej jest p. Augustyn Kralewski w Świeciu.

Trelleborga podeszew gumowa Mocna, tania i zdrowa

Kogo nie trapią dziś ustawicznie wzrastające wydatki...?

Przynajmniej od jednej troski wolni będziecie, zaopatrując się w **Trelleborga** gumowe podeszwy do nakiejania, takowe bowiem zastąpią w zupełności 3—4 podeszwy skórzane.

Użyciem tych podeszew oszczędza się każdorazowo 12 złotych i więcej. Oprocz tego dodają elegancji, są nieprzemakalne, nie brudzą, a wskutek specjalnego preparowania materjału nie ślizgają się nawet po lodzie. Pozatem nie różnią się niczem od podeszew skórzanych, są łatwe do nakiejania, a na życzenie też przez własnego obuwnika, i przymocowane bez użycia szkodliwych gwoździ, trzymają bardzo trwale.

Trelleborga podeszwy nadają się także do podzelowania kaloszy, obuwia dla gimnastyki oraz wszelkiego obuwia gumowego.

Kup natychmiast, a oszczędzisz pieniądze!

Cena za parę złotych 2.75, 3.–, 3.25 dla dzieci, pań i panów.

Do nabycia w wszystkich pierwszorzędnych składach obuwia i skor.

Specjalne zakłady przystosowujące podeszwy do obuwia w Bydgoszczy:

Trelleborg przy ul. Paderewskiego 14, O. Müller Gdańska 45, K. Gabrjelewicz, plac Piastowski nr. 3, J. Dilling, ul. Toruńska 179. J. Budysz, ul. Poznańska 7. W. Repka, ul. Śniadeckich 23, Kern, ul. Jagiellońska 31, „Tani Bazar" Stary Rynek nr. 14. Otto Pielsch, Sępólno (Pomorze).

„Szwedpol" Bydgoszcz

Generalna Agentura dla Polski

Unji Lubelskiej 14a. (592

Pogrzeb generała Zielińskiego.

Kraków, 14. 4. (PAT). Pogrzeb generała broni Zygmunta Zielińskiego przybrał charakter manifestacji narodowej. Przed kościołem św. Piotra, w którym ustawiona była trumna ze zwłokami ustawiły się oddziały ułanów, piechoty i artylerji. Po odebraniu raportu przez generała Józefa Hallera, który przybył na pogrzeb w imieniu Prezydenta Rzplitej i kapituły orderu Orła Białego, zabrali się przed kościołem przedstawiciele władz. Mszę św. żałobną odprawił ks. Jaroński, poczem ruszył olbrzymi kondukt. Nad mogiłą, po odśpiewaniu egzekwi przemówili pułk. rezerwy Sławek, a po nim podpułk. Maliszewski uczestnik szarży pod Rokitną. Wreszcie trumnę złożono do grobu przy dźwiękach hymnu narodowego. Od pierwszej chwili pogrzebu aż do złożenia zwłok w mogile krążyły nad miastem samoloty wojskowe.

Na drodze ku rozwiązaniu kryzysu finansowego w Francji.

Paryż, 14. 4. (PAT). Senat dyskutować będzie na jutrzejszym posiedzeniu nad projektem ustawy, ratyfikującej konwencję, zawartą przez min. de Monzie z bankiem francuskim, upoważniającą do emitowania jeszcze 4 miljardów franków.

Sprawozdanie komisji wojskowej nad rozbrojeniem Niemiec gotowe.

Londyn, 14. 4. Pat. Agencja Reutera dowiaduje się, że wersalski komitet wojskowy pod przewodnictwem marszałka Focha przygotował już swój ostateczny raport i przedstawi go dziś Radzie Ambasadorów.

* * *

Wyjątki tego sprawozdania ogłaszaliśmy już za dziennikami francuskimi. Wykazały one, że komisja kontrolująca doszła do przekonania, że Niemcy wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego zbroją się nadal, a ich siła militarna dochodzi do stanu z roku 1914.

Mussolini wita radośnie kandydaturę Hindenburga.

Berlin, 14. 4. (Tel. wł.) „Voss. Ztg." zwraca uwagę, że organ Mussolini'ego „Popolo d'Italia" wyraża radość z powodu kandydatury Hindenburga na prezydenta Niemiec. Mussolini wogóle manifestuje wielkie zainteresowanie dla Niemiec. Po zgonie Eberta nakazał wywiesić na wszystkich gmachach rządowych sztandary do pół masztu na znak żałoby.

Odpowiedzi Redakcji.

R. R. w Szubinie. Wiersz bardzo ładny, tylko brak mu rymu, rytmu i sensu. Prosimy uzupełnić powyższe braki i przysłać go nam jeszcze raz.

Bramin. Pańskim artykułem jesteśmy zachwyceni, tylko niepodobna dociec, o co Panu chodzi?

Marjanna z Koronowa. Przypomniała Pani sobie o nas? Tym razem poemat P. nie poszedł do kosza, bo pisze się Amor a nie ammor, strzała a nie szczała, a także pierwszy raz słyszymy o „rumowym blenkicie". Więc z obawy o kosz, wrzuciliśmy manuskrypt do pieca.

Jan B. w Świeciu. Ależ owszem, bądź Pan naszym „wspułpracofnikiem", tylko prosimy listy dostatecznie frankować.

Rozalinda w Toruniu. Pisze się rendez-vous a nie randes-wues. To jest raz. Hetera nie była żadną boginią. To jest dwa. A trzecie: Cerber był psem, nie bohaterem, walczącym pod Troją. Każ mu więc Pani szczekać, a nie gadać i śpiewać. Jak Pani te rzeczy pozmienia, to dopiero może wtedy uda się Pani sprzedać manuskrypt na masło.

Zygmunt K. w Łobżenicy. Odstające uszy, nie są jeszcze żadnym „mankamentem na głowie". Pan raczej zdajesz się mieć mankament w głowie.

Filomena z Nakła. Czy obciąć włosy? Można — jeśli Pani przez to rozumu przybędzie.

St. M. Gniezno. „Z wyżyn mego ducha" poszło do papierni. Na którem piętrze Pan właściwie mieszka?

B. Ralski, Poznań. Jaka kąpiel zdrowsza, pełna wanna, czy nasiadówka? To zależy od tego gdzie się Pan czuje niedobrze.

Gospodyni. Nie

J. D. 1899. Pisaliśmy o tem w jednym z ostatnich numerów.

Loterja Państwowa na rzecz weteranów.

W dniu 15 lipca br. Stowarzyszenie Weteranów 1863 r. urządza loterję państwową, mającą na celu zasilenie funduszu zapomogowego dla niezamożnych członków tegoż stowarzyszenia.

A więc komu dola naszych weteranów i ich rodzin nie jest obojętna, ten łącząc piękne z pożytecznem skorzysta skwapliwie i nabędzie los loterji państwowej Stow. Weteranów. Cena losu wynosi 3 zł.

Między kilkunastu tysiącami cennych fantów, znajduje się: samochód ciężarowy, samochody osobowe, motocykle, rowery, pianino itd.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Plenarne zebranie Konferencji Prezesów odbędzie się w piątek, dnia 17. bm. o godz. 8 wiecz. na sali „Ognisko" (Jagiellońska 71). Ze względu na zbliżający się 3 Maj przybycie wszystkich p. prezesów lub przedstawicieli zrzeszonych towarzystw jest obowiązkowe.

Za zarząd: **Dr. J. Szymański,** przewodniczący

Zebranie Chrz. Z. Z. filji szewców rękodzielników nie odbędzie się z powodu innych ważnych spraw. **Zarząd.**

9234a) **Automobilklub Wielkopolski. Filja Bydgoszcz.** W czwartek, dnia 16. bm. o godz. 8. i pół wiecz. odbędzie się w hotelu pod Orłem ogólne miesięczne zebranie. Na porządku dziennym: ustalenie terminu zwołania rocznego zebrania, oraz omówienie sprawy „kilometr — lance" mającego się odbyć w dniu 26 bm. na szosie toruńskiej. **Zarząd.**

Tow. Pom. Fryzjerskich Zebranie plenarne odbędzie się w czwartek, dnia 16 bm. o godz 8 wiecz w lokalu 3 Maja Pl. Pistowski. Z powodu ważnych spraw na porządku dziennym uprasza się wszystkich kolegów o liczne przybycie, oraz i kolegów nienależących zaprasza **Zarząd.**

Baczność, Podoficerowie Rez. W sobotę, dnia 18. bm. o godz. 3½ popoł. odbędzie się ostre strzelanie zbiórka o godz. 3 popoł. przy moście Eksped. Tow. Przybycie w kmplecie pożądane. **Komendant.**

9018a) **Związkowi emeryci państw. autonom. i rencisci.** Prenumerujcie Związkowe pismo „Głos emerytów i rencistów". Wychodzi co niedzielę. Kwartalnie kosztuje 2.40 zł. Adresować: Głos emerytów i rencistów — Lwów, Krasickich nr. 5. Zarząd Związku emerytów i rencistów na Wielkopolskę i Pomorze, Bydgoszcz, Dworcowa 82. Wyjaśnień udziela bezpłatnie. Związek Emerytów Państw. Autonom., Rencistów, wdów i sierot po nich zamieszkałych w Wielkopolsce z siedzibą w Bydgoszczy.

9274) **Grono Przyjaciół Sceny.** Dziś, tj. w środę, o godz. ½8. w lokalu Ognisko odbędzie się schadzka koleżeńska. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy jak obchód 3. Maja, rozdanie ról do nowej sztuki i inne. Ponieważ większość członków nie stawiła się na ostatnie zebranie, prosimy zatem wszystkich o gremjalne przybycie, dlatego, ponieważ termin jest bardzo krótki. Sympatycy mile widziani.

9274a) **Tow. Uczniów Handlowych.** W piątek dnia 17. bm. odbędzie się plenarne zebranie w hotelu Lengninga o godz. 8 wiecz. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. **Zarząd.**

9267a) **Klub Sportowy „Gwiazda" St. Mł. P przy par. Św. Trójcy.** Dziś, o godz. 7 wiecz. w Domu Katolickim ul. Miedza, odbędzie się zebranie miesięczne. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o przybycie wszystkich ćwiczących jak i niećwiczących członków. **Zarząd**

9266a) **Bydgoskie Tow. Cyklistów.** Zebranie odbędzie się dziś w środę 15. 4. 25. o godz. 7½ w lokalu p. Baeckera przy ul. Św. Trójcy, na które przybycie wszystkich członków jest konieczne. **Prezes.**

9264a) **Baczność Tow. Kupców Detalistów branży spożywczej.** Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w czwartek dnia 16. bm. o godz. 8 w Resursie Kupieckiej ul. Jagiellońska. Wstęp tylko dla członków i ewtl. kandydatów. Z powodu ważnych spraw komplet pożądany. **Zarząd.**

Towarzystwo Kupców. Na skutek naszych starań Ministerstwo Skarbu ma wydać w najbliższych dniach okólnik do władz skarbowych niższych instytucji ustalający pobór wojewódzkiego podatku od obrotu trunków w wyszynku i drobnej sprzedaży za drugie półrocze 1924 r. w sześciu ratach miesięcznych, poczynając od 1. lipca 1923. Należy zatem wstrzymać się od płacenia wspomnianej należności podatkowej i zakomunikować o tem urzędowi skarbowemu. **Sekretarjat.**

Tow. śpiewu Lutnia Bydgoszcz. Dziś w środę dnia 15 kwietnia b. r. w lokalu kol. Jarnatha lekcja śpiewu, na którą zaprasza Szan. Członkinie na godz. 7.30, a Szan. Członków na godz. 8 wieczorem. O punktualne i liczne przybycie prosi — **Dyrygent.**

9027a) **Tow. Śpiewu „Halka".** Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, dnia 16. kwietnia br. o godz. 20-tej w Ognisku ul. Jagiellońska. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, dlatego liczny udział członków pożądany. **Zarząd.**

Zebranie Związku Szoferów Chrześc. Zjed. Zawod. odbędzie się w środę, dnia 15. bm. o godz. 8 na sali Harmonji ul. Marcinkowskiego. Na porządku dziennym ważne sprawy. O liczny udział prosi **Zarząd.**

9014) **Związek Handlowców.** Zebranie plenarne odbędzie się w środę, dnia 15. bm. o godz. 8. wiecz. w hotelu Lengninga. Między innemi, na porządku dziennym wykład p. prof. Hanusiaka. O liczne i punktualne przybycie prosi **Zarząd.**

9012) **Bydgoskie Bractwo Prawosławne,** zawiadamia prawosławnych mieszkańców miasta Bydgoszczy, iż 16. bm. o godz. 10. rano odbędzie się poświęcenie domowej kaplicy Bractwa, Petersona 4, (drugie podwórze), oraz o 6. wiecz. tego dnia będą czytane 12 ewangelji. Porządek następnych nabożeństw będzie ogłoszony w cerkwi. **Zarząd.**

Sokół Bydgoszcz I. Nadzwyczajne walne zebranie w sprawie budowy Sokolni w Bydgoszczy odbędzie się w czwartek, dnia 16. kwietnia br. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu p. Baeckera przy ul. Św. Trójcy 8—9. Na to zebranie zaprasza się prezesów wszystkich gniazd sokolich, miasta Bydgoszczy. Komplet członków pożądany, Goście mile widziani. **Czołem! Zarząd**

8771) **Tow. Śpiewu „Echo".** Nadzwyczajne Walne Zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 21 bm. o godz. 20 w sali ćwiczeń w lokalu Harmonja przy ul. Marcinkowskiego. Porządek obrad następujący:

1) Zagajenie, 2) Wybór Prezydjum Nadzw. Waln. Zebr., 3) Odczytanie protokółu 4) Sprawozdanie wybranej na Walnem Zebraniu w dn. 3 bm. komisji generalna dyskusja nad sprawozdaniem zarządu, oraz udzielenie absolutorjum. 5) Uchwalenie regulaminu dla członków i dyrygentów, 6) Wybór nowego zarządu i komisyj. 7) Wolne wnioski. 8) Zamknięcie.

O ile w oznaczonym czasie nie stawi się statutem przewidziana ilość członków, natenczas odbędzie się to samo zebranie bez względu na liczbę obecnych członków o godz. 20.30. Uprasza się wszystkich członków o liczne przybycie.

Następna lekcja śpiewu odbędzie się dopiero po odbyciu nadzwyczajnego walnego zebrania.

STAN POGODY.

Dzień godzina	Ciśnienie powietrza mm	Temp. C	Zachm.	Kierunek szybkość wiatru metr. na sek.
14. 4. 1. poł	52,4	19,5	7	S. 1,8
14. 4. 9 wiecz.	53,3	13,3	5	Cisza
15. 4. 7 rano	55,2	7,9	10	W. 2,5

Temperatura doby ubiegłej: średnia 3,0 najwyższa 19 9 najniższa 7.8 Wysokość opadu 5

Z GIEŁDY.

Warszawa, 14. 4.

Dolary		5,18½ zł.
Funty szterlingów		24,86½ zł.
Franki francuskie	za 100	26.75 zł.
Franki belgijskie	„ „	26 14½ zł.
Korona austryjacka	„ „	—73,18 zł.
Korona czeska	„ „	—15 43½ zł.
Franki szwajcarski	„ „	100 3½ zł.
Włoskie liry	„ „	—21,3 zł.
Marka niemiecka		124½—123½ zł.

Tendencja słabsza.

Najważniejsza chwila.

Najważniejszą chwilą w czasie uroczystości rodzinnych, jest ta chwila, gdy wnoszą na stół dobrze upieczony tort, lub placek.

Jeśli w dodatku smak i zapach tego pieczywa uzyskają ogólne uznanie, to gosposia, twórczyni tego arcydzieła, ciesząc się z pochwał na cześć swej umiejętności nie zapomni i w przyszłości o tych środkach pomocniczych, które przyczyniły się do jej sławy.

Proszek do pieczywa Dr. Oetker'a „Backin" jak i wszelkie inne fabrykaty tej firmy, zapewnią jej zawsze w gospodarstwie jaknajlepsze wyniki.

Dokładne przepisy wysyła na żądanie bezpłatnie Fabryka środków spożywczych Dr. A. Oetkera w Oliwie pod Gdańskiem.

Kino Kristal 9280 Dziś **PREMJERA.**

Ofiara szaleństwa i niewinności

Dramat erotyczno-salonowy w 7 wielkich aktach według powieści MAC BARG'A. — Piękna wystawa. — Nadzwyczajna gra. — Najnowsza technika. — W roli głównej najpiękniejsza amerykanka **CLARA BO**

Baczność!
Specjalista szlifowania i obciągania brzytew nożyc i maszynek do włosów. Szlifuję na hol pół hol, francuski szlif i wyrabiam specjalny szlif na twardy zarost, także przyjmuje różne rzeczy do niklowania. Wszelkie prace wykonuję pod gwarancją i tanio. Antoni Zaist, Bydgoszcz, Róg Mostowej 6 (6388

Brell
do markizów stale na składzie. Piotra Skargi nr. 6, I p. t. tel. 731. (9088

Maszyny
do szycia pierwszorzędnej jakości z długoletnią gwarancją także na dogodnych warunkach spłaty po cenach konkurencyjnych zawsze w wielkim wyborze na składzie. A. Wasielewski Dworcowa 15a. (8300

Dentysta
Duszyńska, Sniadeckich nr. 20 9—12 i 3—6. (5228

Broń
amunicję i przybory myśliwskie kupuje się najtaniej wprost z fabryki. Cenniki ilustrowane wysyłam na żądanie. S. Nakulski — Fabryka broni — Gniezno (8978

Przyjmuję
bieliznę do prania także jest pokój do wynajęcia Gdańska 107. (9195

Wszelką
bieliznę męską i damską wykonuję starannie w domu i poza domem Ul. Kościuszki 48, II prawo. (9193

Pracownia
garderoby damskiej przyjmuje do szycia: płaszcze od 10 zł, kostjumi od 12 zł, suknie od 6 zł, bluzki od 2 zł, dziecięce oraz przeróbki. Wołkowa, Chwytowo 10. (9265

SPRZEDAŻE

W każdym razie
szukając kupna domu, fabryki, majątku zgłosić się do S. Ruszkowskiego, polsko-amerykańskiego biura pośrednictwa ul. Hermana Frankego nr. 1a. Tel. 885. (3978

Gospodarstwo
19 mórg roli w Bydgoszczy na Szwederowie do sprzedania inwentarz żywy i martwy komplet. Zgłoszenia do właściciela Inowrocławska nr. 58 (9101)

40 mórg
pszennej ziemi, 12 mórg łąki z torfem bez długu z żywym i martwym inwentarzem 8000 zł Gordon, Dworcowa 31b (9174

Dom
1-piętrowy z interesem w dobrym punkcie za 7.000 zł. Interes 4 pokoje, wolne będzie zaraz. Wiadomość: Piasecki, Dworcowa 80. Odpowiedź 1 złoty.

Gościniec
restauracja z kolonialką z kompletnem urządzeniem, budynki masywne i 10 mórg ziemi, inwentarz martwy kompletny zaraz do objęcia. Cena 5000 zł. (prywatne). Piasecki, Dworcowa 80. Odpowiedź 1 zł.

Willa
5 pokojowa 12.000 zł. Dom z interesem 15 000 zł. Kamienica z interesem na Gdańskiej 16.000 zł. Dom 1 piętr. z interesem 10.000 zł. Piasecki, Dworcowa 80. Odpowiedź 1 zł.

480 mórg
80 000, 325 mórg 45 000. 150 mórg z młynem 35 000 Szarek, Dworcowa 90. (9271

Dom
II-piętrowy z ogrodem owocowym, podwórze, wjazd stajenki, elektr. w Bydgoszczy za 6 000 zł. Piasecki, Dworcowa nr 80. Odpowiedź 1 zł

Wile
domy także z interesami przy wpłacie od 4—15 tys zł. na sprzedaż. Wiadomość udzieli Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43, II. (9247

Mała
realność z budynkami, podwórzem, śródmieście Bydgoszcz Po Bankami. Wiadomość Sypniewski Nowy Rynek 31 ptr. (9168

Gospodarstwa
i oberże przy wpłacie 2 500—1 .000 zł na sprzedaż. Wiadom. udzieli Grundtke, Bydgoszcz Pomorska 43. 9254

Dom
1-piętrowy z interesem w rynku, skład i mieszkanie wolne. Cena podług ugody. Wiadomość w Dzien. Bydg. (9178

Domy
wile, majątki duży wybór Szarek, Dworcowa 90. (9270

Młyn
wodny z tartakiem 70 mórg ziemi z żywym i martwym inwentarzem Gordon, Dworcowa 31b (9172

3 i pół morgi
łąki mam na sprzedaż. Of. do Dzien. Bydg. pod „Łąka". (9184

Skład
w ruchliwej ulicy z urządzeniem, przyległe 2 pokoje z kuchnią na sprzedaż. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Obszerny". (9187

Skład
z urządzeniem i pokojem tanio do oddania, ul. Nakielska 91. 9117

Interesów
kilka w najlepszem położeniu Bydgoszczy mam do oddania. Wiad. udzieli Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43, II. 9246

Kanapy
od zł. 100, leżanki od zł 35 począwszy, materace sprężynowe, poduszkowe wysoko wyściełane na pakułach i indyjskiej trawie za gotówkę i na raty sprzedaje każdemu w mieście i na prowincji Tapicernia Jagiellońska nr. 4, drugie podwórze (9241)

Samochód
elektryczne światło bardzo tanio zaraz na sprzedaż. Zgł. do Dz. Bydg. pod „T. J. 300". (9189

Samochód
na sprzedaż za 1500 zł. Zgł. do Dz. Bydg. pod „T. B." (9245

Szafa
dębowa do rzeczy za gotówkę i na raty sprzedaje Janowicz, Jagiellońska 4 drugie podwórze. 9240

Korzystna
okazja. Meble na 3 pokoje i kuchnią tanio na sprzedaż. Gdzie, wskaże Dzien Bydg. (9017

Bernardyn
(pies), 2-letni, śliczny okaz, okazyjnie na sprzedaż Kempa, Bajerze pow. Chełmno. (9163

Pies
(bernardyn) czujny, w 2 roku, czysty, zaraz na sprzedaż. Heydemann Toruńska 147. (9193a

Konia
(kuca) 5 lat i dokart angielski na pat. osiach za 500 zł sprzedam. Zgłoszenia pomiędzy 1—3 ul. Św. Trójcy 15 III piętro lewo. (9194

Wierzchówka
kasztanka 6 letnia, 1 70, kompletnie ujeżdżona chodzi również w zaprzęgu, natychmiast korzystnie na sprzedaż. Wiadomość: Kruszka pocz. Łobżenica powiat Wyrzysk lub Bydgoszcz Gdańska 68, Jaślikowski. (9201

Ostry
dobry pies na sprzedaż Toruńska 16, prawo. 9218

KUPNA

Poszukuję
majątków, wil, kamienic różnej wielkości Piasecki, Dworcowa 80.

Najwyższe
ceny płacę za wszelkie skóry i włosie końskie. Garbuję i farbuję wszelkiego rodzaju skóry obce. Posiadam składnicę skór farbowanych i naturalnych. Wilczak ul. Malborska 13. (8182

Drut kolczasty
(używany) 100—500 kg. poszukuje się celem kupna. Zgłoszenia z podaniem ceny przyjmuje W. Malak, Gościeradz poczta Wtelno. (9203

13.000 cegieł
starych i 10.000 nowych kupię. Oferty piśmienne z ceną bez zwózki przyjm. H. Winkler, Pomorska 67, II. (9182

2 kwoki
kury do nasadzenia kupi lub pożyczy Ziętakowa Król Jadwigi 5. (9019

Pinczerka
lub innego małego pieska kupię. Św. Trójcy nr. 6b. II prawo. (9226

LEKCJE

Je cherche
leçon et conversation francaise chez une Francaise intsruite. A Dziennik Bydg. sous „science" 9198

Batik!
Panie, chcące się wyuczyć malowania na jedwabiu mogą się zgłosić Kurs 35 zł. Zduny 1 III. (9235

Buchalterji
wyuczają listownie Kursa Sekułowicza. Warszawa Żurawia 42 Po ukończeniu — egzamin świadectwo. Żądajcie prospektów. (7203

Na skrzypcach i mandolinie
wyuczam prędko i dobrze grać. Zgł od 5—7 Jackowskiego 2 parter prawy. (9180

Panie
mogą się wyuczyć w 14 dniowym kursie prasowania bielizny sztywnej i wszelkiej innej w zakres ten wchodzącej. Godziny podług życzenia. Sniadeckich 15—13. II p. 9259

Przygotowuję
do egzaminu z francuskiego języka w zakresie programu szkolnego pojedynczo lub w kompletach, eksternów przed obiadem — dorosłym też daję lekcje metodą szybką i łatwą. Zgłosz. pod „Zeta" do Dzien. Bydg (8819

Nauczycielka
muzyki udziela lekcyj na skrzypcach i fortepianie. Przyjmuję dzieci od lat 6. Ul. Sienkiewicza 4a, parter. (9009

Kurs tańców rozpoczynam
najnowszych i początkujących tańców Łask zgłosz. codziennie w kancelarji od 5 7. Jackowskiego 2 prawy parter. (9179

Udzielam
kursu kroju garderoby damskiej według systemu akademicznego. Chwytowo 10 Wołkowa (9253

POSADY

Kasierka-książkowa
z dłuższą praktyką, władająca językiem polskim i niemieckim pisząca bokiem a także biegle na maszynie może się zgłosić od 1. 5. 25 tylko piśmiennie z dołączeniem odpisów świadectw i fotografja. Oferty A. Przybylski, skład obuwia Gdańska 15 (9256

Pomocnika
krawieckiego na duże sztuki poszukuje F. Klinkowski, Rogoźno Wlkp. (9228

Dzielnego
podróżującego poszukuje się zaraz. Fabryka Czekolady i Cukrów Zgł. do Dzien. Bydg pod „D. J." (9188

Siła
pomocnicza do książkowości zaraz potrzebna. Zgłoszenie Jagiellońska nr 22 I piętro od 10—12 (9238)

Dziewczę
do pracy może się zgłosić, Nowodworska nr. 7. (9269

Kucharka
z poważnymi rękomendacjami potrzebna zaraz. Pomorska 39 i ptr. (9262

Czeladnik
szewski może się zaraz zgłosić. Helena Krygier Grunwaldzka 13. 9236

Ekspedjentka
samodzielna, uczciwa, biegła w ekspedycji, która zna cokolwiek szycie, może się zgłosić od 15 bm. do „Rokoko" — Magazyn bielizny i galanterji, kołder, Gdańska 158 (9224

Chłopiec
potrzebny. Jagiellońska nr 4. 9273

NA RATY!

: Dogodne warunki :
Ubrania męskie
Płaszcze damskie
i męskie.
Lucjan Szulc
Ul. Długa nr. 65.
9 14

Podróżującego
do zwiedzania klienteli pryw. w mieście poszukuje się. Gdańska 153, II p. (9243

Pomocnika
fryzjerskiego poszukuje od zaraz. Jabłonski fryzjer, Niedźwiedzia nr. 4. (9250

Poszukuję
zaraz panienki do dzieci z szyciem i prasowaniem. Zgłosz. do Dzien. Bydg. (9216

Czeladnika
krawieckiego na małe sztuki poszukuję zaraz D. Warszczyński, Śląska 5. (9166

Potrzebuję
zaraz do mego wyszynku dzielnego ekspedienta Stefan Rost, Herm. Frankiego 2. (9151

Służąca
z dobrem gotowaniem potrzebna zaraz. Dworcowa 31 a 3 ptr. lewo 9174

Kucharkę
poszukuję. Paderewskiego 32 II ptr. lewo od godz 3 4. (9231

Dzielna
ekspedientka do interesu rzeźnickiego potrzebna zaraz lub od 1 5. L. Słomiański, ul. Dworcowa 7. (9183

Służąca
uczciwa potrzebna zaraz. Marcinkowskiego nr. 10 I lewo. 9233

Służąca
uczciwa i porządna potrzebna od 15. 4. 25 Zgł od 5—7 godz. po poł. Plac Poznański 5 ptr. prawo. (9170

Uczciwa
starsza dziewczyna, która dobrze gotuje może się zaraz zgłosić Rochówna apteka, ul. Niedźwiedzia 6. (9272

Podręczna
poszukuje zaraz zajęcia Zgł. pod „Podręczna" do Dz. Bydg. (9181

Elew
gospodarczy, młodszy, z lepszem wykształceniem na większy majątek od 1. 5. poszukiwany Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Intensywny". (9169

Szwaczka
do szycia czapek może się zaraz zgłosić. Wł. Switalski, ul. Niedźwiedzia nr. 4 (9251

Gospodyni
znająca się na gotowaniu w średnim wieku z dobremi świadectwami, znająca się dobrze na gospodarstwie poszukuje posady od 1. 5. 25. Łaskawe oferty do Dz Bydg. pod „Mai" (9211

Elektromonter
przyjezdny, znający język polski i niemiecki poszukuje posady byleby zaraz. Wiadomość ul. Rycerska 2. L. Sendecki 9219

Młoda
panienka, umiejąca dobrze gotować i prasować sztywną bieliznę poszukuje posady. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Bielizna". 9204

Krawcowa
z maszyną poszukuje posady z całem utrzymaniem. Adres wskaże Dzien. Bydg (9199

Wykwalifikowana
maszynistka sekretarka z długoletnią praktyką, z dobremi świadectwami poszukuje posady Łask. zgł do Dz. Bydg pod „Nr. 341" (9096

Panienka
z pozwoleniem kuratorjum poszukuje posady nauczycielki początkującej. Łask. of. do eksp. Dzien. Bydg. pod nr. „888" (9019

Dzielny
handlowiec z długoletnią praktyką w instytucjach handlowych poszukuje posady zastępcy szefa, buchaltera, kontrolera itp ewentualnie przyjmie zastępstwa solidnej firmy. Łaskawe oferty do Dzien. Bydg pod „Zastępca". (9142

Gospodyni
panienka lat 19, bardzo wesoła, gospodarna pochodząca z większego majątku, pragnęłaby się zająć pracą wszelką u samotnego pana, dzieci nie wykluczone lub do starszego państwa. Of. upr. pod „W. S." do Dz. Bydg. (9161

Osoba
uczciwa, z dobr. świadectwami, znająca się na dobrej kuchni poszukuje samodzielnej posady jako kucharka gospodyni od 1. 5. Łask. zgł. upr. się nadesłać do Dz. Bydg. pod nr. „500". (9191

Uczciwa
służąca poszukuje pracy od 15 IV, jest rzetelna zasługuje na zaufanie, posiada dobre świadectwa, na wyjazd lub w Bydgoszy. Of pod „Uczciwa" do Dzien. Bydg. (9190

Poszukuję
posady jako rządca zaraz lub od 1 maja. Praktykę rolno-nasienno hodowlaną kończyłem w Danji. Jestem żonaty, lat 41, energicznym, dobrym i sumiennym pracownikiem. Łask zgł. pod „O. O." do Dzien Bydg. (9162

Skład
kolonjalny z mieszkaniem 2-pokoj. zaraz do wydzierżawienia. Do przejęcia towarów i urządzenia potrzebne 4 500 zł. Fr. R. Assmann, ul. Hetmańska 25. 9153

DZIERŻAWY

Wydzierżawię
na 3 lata dom z 5 mieszkaniami, mórg ziemi za 600 złotych. Bełzka 13 Małe Bartodzieje. (9202

Lokale
fabryczne pod sklepem z podaniem wielkości, poszukuje Nigrin Chemiczna Fabryka, Nowy Rynek 10 (9263

Ogród
warzywny 1 morga wydzierżawienia. Zgłosić po warunki i obejrzenie na ul Promenada 18 do gospodarza. (8707

Skład
kolonjalny z mieszkaniem zaraz do oddania. Różanna nr. 12. (9222

Obszerny
skład tow. kol i delikatesów z wolnem mieszkaniem w mieście powiatowem przy rynku natychmiast z powodu innego przedsiębiorstwa do wydzierżawienia, do objęcia potrzeba gotówki 4—9 tys. zł. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „E. E." (9018

Skład
bławatów konfekcji, towarów krótkich w mieście powiatowym (Pomorze) jest do przejęcia i wydzierżawienia od dawna już istniejący i dobrze zaprowadzony w rynku Zgł pod „956" do Dz. Bydg (9014

220 mórg
pod Bydgoszczą do oddania w dzierżawę. Zgłoszenia pod „8767" do Dzien. Bydg. (9196

Wydzierżawię
10 mórg roli razem lub częściowo. Sprzedam wóz, pług 2 skib., okna intp., siewnik i kultiwatory ogrodowe, wanna cynk parownik 1½ ctr., kocioł 100 litrowy. Szretery Gałowa 5. (9207

MIESZKANIA

Zamienię
3 pokojowe mieszkanie bardzo wygodne z kąpielką, elektrycznem oświetleniem na Bielawkach na takie same lub inne w mieście. Oferty do Dzien. Bydg. pod numer „1931". (9209

Poszukuję zaraz
mieszkanie 4—5 pokojowe.
Zgłoszenia pod „W. S." do eksdedycji Dziennika Bydgoskiego (9140

Poszukuję
mieszkania od 1—4 pokoi z kuchnią. Dzielnica obojętna. Pośrednictwo p żądane. Oferty pod „9029".

Letnisko
nad morzem w Karwji Od 1 czerwca otwarty będzie polski pensjonat 5 rok istnienia) plaża piaszczysta, las sosnowy 2 minuty do morza, sala do zabaw, pianino, czytelnia, tennis. Kucharz warszawski, obfitość nabiału, żywności Cena całodziennego utrzymania (4 razy dziennie) z pokojem czerwiec 6 zł lipiec, sierpień 7—8 zł. od osoby. Zgłoszenia: Bydgoszcz, Łokietka 8 d Marks 8 95a

Mieszkania
4—5 pokojowego z wszelkiemi wygodami poszukuję, najchętniej wprost od gospodarza. Of. sub „Natychmiast" do adm. Dzien. Bydg. (9217

Zamienię
pokój z kuchnią na 2 pokoje z kuchnią. Stronka Warszawska 22 (9264

Młode
małżeństwo poszukuje mieszkania 2—3 pokoji z kuchnią. Adres wskaże Dzien. Bydg. (9275

Mieszkanie
umeblowne, 2 pokoje z kuchnią poszukuje młode małżeństwo zaraz Zgł. pod „Pokoje" do biura ogłoszeń J. Weber, Jagiellońska 6. (9252

2 pokoje
z kuchnią do wynajęcia. Gdzie? wskaże Dz Bydg (9230

POKOJE

2 pokoje
umeblowane lub bez mebli z używaniem kuchni poszukuję. Oferty dla „S. R." Dworcowa 24-28 gabinet nr. 55. w godzinach biurowych. 9198

Pokój
umebl. do wynajęcia Św. Trójcy 12a I prawo. (9218

Pokój
umebl. frontowy do wynajęcia dla dwojga osób Jest pianino. Błonia 2 II lewo. (9232

Do wynajęcia
2 elegancko umeblowane, obok leżące pokoje nadające się dla 2 solidnych pań z własną pościelą. Wiad. skład kolonjalny Św. Trójcy 22a (9221

Pokój
z kuchnią zaraz do wynajęcia. Of. pod „L." do Dz. Bydg (9131

2 pokoje
umebl. ewtl. z używaniem kuchni zaraz do wynajęcia Sniadeckich nr. 28 I ptr (9168

Pokój
umebl. do wynajęcia Dworcowa 1a I. (9176

Pokój
umebl. z utrzymaniem dla 2 panów do wynajęcia. Marcinkowskiego nr. 8b. (9167

Duży
pokój umebl. zaraz do wynajęcia. ul Kościuszki 48 II prawo. (9112

Poszukuje
się 1 większy lub kilka mniejszych pokoi przy ul. Gdańskiej, Pomorskiej lub w pobliżu centrum miasta, nadające się na pracownie bielizny. Zgł. pod „R. 15" do Dzien Bydg 9225

Pokój
umebl. wraz z utrzymaniem dla studenta lub urzędnika zaraz do wynajęcia. Sniadeckich 9 I ptr. (9234

Pokój
umebl do wynajęcia. Magnuszewski, Błonia nr. 14-15. (9255

Pokój
umebl. dla lepszego pana zaraz do wynajęcia, ul. Sniadeckich nr. 11 III ptr. lewo. Rożański. 9210

Pokój
ładnie umebl. do wynajęcia. Wiad skład kolonjalny Św Trójcy 22a. (9223

Wynajmę
2 elegancko umeblowane pokoje dla 2 solidnych starszych panów. Wiad skład kolonjalny Św. Trójcy 22a. (9222

Pokój
umebl. do wynajęcia. Pomorska 22/23, II prawo. (9260

Pokój
umel. do wynajęcia. Długosza 12 ptr. prawo. 9242

ROZMAITOŚCI

Kupca
chciałaby zapoznać inteligentna, przystojna panienka z dobrej rodziny lat 20, gospodarna z kompletnem dobrem urządzeniem i wyprawą w celu matrymonjalnym. Panowie tylko poważnie myślący, którym zależy naprawdę na dobrej i łagodnej żonce, radzą swe oferty możliwie z fotografją nadesłać pod „5828 Wielkopolanka" do biura ogłoszeń C. B. „Express". (9261

Panie
Panowie raczą się zwrócić z pełnem zaufaniem w celach matrymonjalnych. Obsługa sumienna. Matrymonja, Międzynarodowe pośrednictwo małżeństw Poznań, Patr. Jackowskiego 15 (7880

5000—10.000 zł.
pod zabezpieczenie hipoteczne majątku ziemskiego przy Bydgoszczy poszukuje wyższy urzędnik bankowy. Of. pod „Pino" do Dzien. Bydg. (9173

Poszukuję
około 1000 zł, gwarancja zapewniona. Osoba wypożyczająca otrzymać może w przedsiębiorstwie stałą posadę. Zgłoszenia do „Par" Dworcowa 72 pod „441/11". (9239

Korzystny
interes. Poszukiwany wspólnik z kapitałem dla uruchomienia zyskownych komunikacji samochodowych. Of. do Dzien. Bydg. pod „Samochody". (9197

Obelgę
rzuconą na p. Antoninę Klonecką z żalem cofam. Marja Stachowicz (9164

Panienka
mała, która zostawiła torebkę, niech się zgłosi Długa 51, Bolesław Pruss. 9187

Pies (wilk)
przybłąkał się Grunwaldzka 22 Czyżkówko. (9218

Zgubiono
jedną bronzową skórzaną torbę na szosie Bydgoszcz-Brzoza. Uczciwy znalazca zechce takową zwrócić za wynagrodzeniem do firmy Tadeusz Ferber Bydgoszcz, Gdańska 38. (9282

Zgubiłem
papiery kolejowe idąc z ulicy Jezuickiej do Hermana Frankiego 4 z 10 na 11. bm. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot takowych w przeciwnym razie będą unieważnione. Niedźwiecki Piotr, Hermana Frankiego 4. (9266

Podziękowanie.

Wszystkim znajomym, przyjaciołom i krewnym za ostatnią przysługę oddaną śp. (9277

Arturowi Lamprechtowi

w szczególności p. pastorom, chórom, Tow. Rodaków byłego zaboru rosyjskiego, Związkowi Kupców składa serdeczne

„Bóg zapłać“

Żona.

Pomocy prawnej

w sprawach mieszkaniowo-spornych, podatkowych, cywilnych i karnych i rad praktycznych we wszelkich kwestjach żywotnych udziela oraz przyjmuje wypracowanie wszelkich wniosków, listów, kontraktów najmu i dzierżawy, statutów dla towarzystw itd.

Biuro „WAP“ ul. Gdańska 162, II. ptr.
Telefon 1429. (obok Hotelu „pod Orłem“). (488

Szkoła Tańca M. Toeppe

Gamma 9 narożnik Dworcowej.

Nowe kursa dla początkujących i modnych tańców rozpoczynają się **w poniedziałek, dnia 20 kwietnia** w sali Stara Bydgoszcz.
Zgłoszenia przyjmuje się od 11—1 i 4—7. (9215

M. Toeppe, egz. nauczycielka tańca,
Gamma 9.

Przetarg.

Magistrat, Miejski Urząd Budownictwa Naziemnego zamierza przy budowli przy ul. Ossolińskich wydać następujące prace:

a) prace blacharskie,
b) prace dekarskie.

Kosztorysy na poszczególne prace można odebrać za opłatą 1.— zł w Urzędzie Budownictwa Naziemnego ul. Jana Kazimierza 3, gdzie również bliższe informacje zasięgnąć należy.

Oferty należy nadesłać najpóźniej do 18. IV. br. godz. 12. (9200

Bydgoszcz, dnia 14 kwietnia 1925 r.

Magistrat — Miejski Urząd Budownictwa Naziemn.
(—) **Raczkowski,**
Miejski radca budowlany.

Wózki dziecięce Premier

najkorzystniejsze źródło zakupu, na zabawki dziecięce udzielam do 13. IV. 1925. **10% rabatu**

Fr. KAUCH, ul. Gdańska nr. 152.
8307) Telefon nr. 689.

Poszukujemy

1500 m³ czystego grubo-ziarnistego żwiru

bez domieszki gliny.

Oferty z podaniem ceny loco plac budowlany — Solec, uprasza (9237

Fabryka Konserw Mięsnych T. A.
Bydgoszcz, ul. Promenada nr. 1.

Stefanja Krasińska
Stefan Gill
zaręczeni.
Bydgoszcz, 9178
w kwietniu 1925.

Baczność!!

Polecam się do 9257

stawiania piecy kaflow.

po niskich cenach.
Jan Suchomski,
mistrz zduński,
Pod Blankami nr. 18
w podw. prawo.

Za połowę ceny!

Zrównaj, bo z własnej pracowni. 7537

Płaszcze damskie frencz od **15 zł.**
Płaszcze sukienne od **40 zł.**
Kostjumy damskie począwszy od **30 zł.**
Ubrania męskie od **22 zł.**
Płaszcze gumowe męskie i damskie od **25 zł.**
Czapki męskie i chłopięce od **2 zł**
Spodnie do pracy od **5 zł.**
Ubranka granatowe do przyjęcia
Pończochy florowe jedwabne od **2,20 zł.**
Bielizna damska i męska tanio
Kapelusze pikotowe i inne od **10 zł.**
Jaczki, kamizelki wełniane w dużym wyborze bardzo tanio
Torebki damskie bajadery skóra prawdziwa od **4 zł**
i inne towary poleca

L. Dorożyński,
Zbożowy Rynek 9.

Kupuję

piły taśmowe, frezerki, heblarki, wiertarki i piły tarczowe.

Oferty z dołączeniem bliższych danych i cen pod „F. B. G.“ do Dz. Bydg. (9248

Czytajcie Dziennik Bydgoski

3—10 maja 1925
MIĘDZYNARODOWY

TARG

W POZNANIU

33⅓% ulgi kolejowej (9186

za uprzedniem wykupieniem biletu stałego na Targ.

Bilety nabyć można w organizacjach przemysłowych, kupieckich i w firmie „Orbis“.

Kwatery zapewnione, przydział na dworcu w Poznaniu

Polecamy

wagonowo i **w drobnych ilościach** loco śpichrz
ul. Hermanna Frankego 10, telefon 13-24

Oryg. saletrę chilijską
sól potasową 40%
superfosfat 16%
tomasówkę cytrat. 16½%

Do siewu:
owies „Deinert“ i „Ligowo“
jęczmień „Hanna“
wykę, peluszkę, groch, łubin żółty i niebieski, seradelę
i wszelkie **artykuły pastewne.**

Centrala Rolników Tow. Akc.
Filja w Bydgoszczy
Telefony 336, 1336 i 1337.
Telegr. „Centrum“. 8928

Salon mód

ulica Długa nr. 47
poleca olbrzymi wybór **kapeluszy damskich.** (8399

Fabryka szczotek.
Poszukuje się (9011

werkmistrza

dla nowo otworzyć się mającego przedsiębiorstwa od końca maja. Zgł. z odpisami świadectw i podaniem żądanej pensji uprasza się pod „Szczotka“ do Dz. Bydg. (9249

Rzeźbiarz w kamieniu

potrzebny zaraz. (9279
J. Wodsack, fabryka wyrobów kamiennych.
Dworcowa 79.

Uczeń

z dobremi świadectwami szkolnemi do naszej ekspedycji i składnic potrzebny zaraz. Tylko piśmienne zgłoszenia.

Juljus Brilles,
Spol. Akc. (9206

Samodzielnego i energicznego

werkmistrza

do fabryki wyrobów drzewnych masowej produkcji **poszukuje się zaraz** do Bydgoszczy. Posiadać musi długoletnie doświadczenie przy maszynach najrozmaitszego rodzaju oraz w stolarce. Dobry dysponent w pierwszym rzędzie. Tylko tacy zostaną uwzględnieni. Zgłoszenia uprasza się składać pod „Werkmistrz“ do administracji Dziennika Bydgoskiego. (9172

Krawczyń

do maszyn elektrycznych **przyjmuje zaraz** Fabryka konfekcji męskiej

„INDUSTRIA“ Kujawska 105-106
9229

Poszukuję zaraz względnie od 1. 5. br.

dzielnej stenotypistki

o ile możności z znajomością książkowości amerykańskiej. Warunek: język polski i niemiecki. 9227

„Konopie“ wł. Edmund Narzyński, Bydgoszcz, Garbary 10.

Poszukujemy natychmiast

stenotypistkę

biegle stenografującą po polsku i po niemiecku. Zgłoszenia osobiste w godzinach między 12 a 2 w poł.

Smoschewer i Ska T. z o. p.
Bydgoszcz, Dworcowa 31 b.
9276

---

2 dzielnych krawców

na dobrą miarową konfekcję damską **mogą się zaraz zgłosić.**

CHUDZIŃSKI & MACIEJEWSKI
Bydgoszcz, (9281) **Gdańska|Dworcowa.**

Kwalifikowanego szlifierza i frezera

obcasów potrzebuje natychmiast **Albert Behring** T. z o. o **Bydgoszcz,** św. Trójcy nr. 22, Fabryka obuwia. 9205

Uczennice

z dobrem wykształceniem szkolnem, biegłą w polskim i niemieckim poszukuje 9 228

Ernest Mix, fabryka mydła.

! Lód sztuczny !

dla interesów i prywatnych domów
— dostarcza tanio i akuratnie —
C. B. „EXPRESS“
Tel. 665, 799, 800, 801. (9267
Zamówienia w wszystkich filjach.

Czytałeś „Trylogję“? Znasz „Quo vadis“?

Dajże teraz grosz na pomnik Sienkiewicza w Bydgoszczy.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na **maj 1925 r.** za 2,36 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko _____

Miejscowość: _____ ulica i nr.: _____

Kwit pocztowy.

Zł _____

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski“** za maj 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

_____, dnia _____ 1925

podpis: _____

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na **maj 1925 r.** za 2,36 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: _____

Miejscowość: _____ ulica i nr.: _____

Kwit pocztowy.

Zł _____

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski“** za maj 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

_____, dnia _____ 1925.

podpis: _____